№ 5. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY.

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego,

ulica Chmielna Nr 1530 (20).

1881.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem:

Rocznie	Rsr,	9	kop.	—
Półrocznie	„	4	„	50.
Kwartalnie	„	2	„	25.

Na Prowincyi z przesyłką:

Rocznie	Rsr.	12.
Półrocznie	„	6.
Kwartalnie	„	3.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

Adres Redakcyi: **Warszawa,** ulica **Bracka** Nr **7.**

Warszawa, dnia 10 (22) Marca 1881 roku.

Дозволено Цензурою. Варшава, 10 Марта 1881 г.

ZBIÓR MEDALI POLSKICH

D-ra Rewolińskiego w Radomiu.

Unikaty i nieznane dotąd medale, w tymże zbiorze znajdujące się,

opisał

C. Wilanowski.

(Ciąg dalszy).

18) SG. Popiersie niewiasty w draperyi, na ramieniu spiętej, obrócone w lewo, na głowie dyjadem, włosy pięknie utrefione, a z tyłu lok i sznur pereł wiszące. Na skraju ramienia S V (Št. Urbain). Napis otokowy: ELEON. MAR. AVSTRIACA. — REGINA. POL. DVCISSA. LOT. C. B. G. Brzeg obwiedziony kołem perełkowatem.



SO. Głowa mężczyzny w wielkiej peruce, laurem uwieńczona, w prawo, w otoku napis: CAROLVS. V. D. G. — DVX. LOT. MAR. D. C. B. G. Brzeg obwiedziony kołem perełkowatem.

Medal bity bronz., w śred. 47 m.

Jana III-go Sobieskiego jest 94 medali; przytaczamy ważniejsze:

Bite w złocie. 1) Bent. 219. Racz. 201. Wag. 5 duk. 2) Bent. 234. Racz. 211. Wag $3^1/_3$ duk. 3) Bent 227. Racz. 216, tylko bez napisu na obrączce. Wag. 6 duk., (u Czap. srebrny). 4) Bent. 210. Racz. 190. Wag. 2 duk. 5) Bent. 211. Racz. 192. Wag. 2 duk. 6) Bent. 226. Racz. 206. Wag. 12 duk., (u Czap. srebrny). 7) Bent. 217. Racz. 193. Wag. 7 duk., (Czap. srebrny). 8) Donatywa Gdańska bez roku. Racz. 214. Wag. 5 duk.

Bite srebrne. 1) Bent. 204. Racz. 185. 2) Bent. 205. Racz. 186. 3) Bent. 206. Racz. 188. 4) Bent. 225. Racz. 207. 5) Bent. 227. Racz. 216. 6) Bent. 246. Racz. 224. 7) Racz. 238. (Czapski nie ma). 8) Bent. 253*a*. Czap. 2466 (tylko bez roku.) 9) Mik. 1832. (Czapski nie ma). 10) Bent. 250. Racz. 225. (Czapski nie ma). 11) Bent. 251. Racz. 226 (Czapski nie ma). 12) Bent. 242. Racz. 232. (Czapski nie ma). 13) Racz. 236. (Czapski nie ma). 14) Wspaniały m e d a l bity w cześć królowej przez Ernesta Denhoffa, kasztelana Wileńskiego, Bent. 239. Racz. 202. 15) Bent. 262. Racz. 220. 16) Bent. 258. Racz. 218. 17) Bent. 229. Racz. 205. 18) Bent. 267. Racz. 242. 19) Bent. 209. Czap. 2507. 20) Bent. 226. Racz. 206. 21) Bent. 228. Racz. 208. 22) Bent. 220. Racz. 196. 23) Racz. 199. (Czapski nie ma). 24) Bent. 221. Racz. 200. 25) Racz. 223. 26) Racz. 235. 27) Bent. 249. Racz. 219. 28) Bent. 224. Racz. 256. 29) Bent. 237. Racz. 212.





Nr 19.

Na szczególniejszą uwagę zasługują następujące medale, bite na pamiątkę oswobodzenia Wiednia.

19) SG. Król Jan III w czamarze, na której burka z przodu spięta, z koroną na głowie i buńczukiem w ręku, jedzie na Pegazie w prawo i trupy tureckie depcze. Zdala widać miasto Wiedeń, u dołu jakby na postumencie przedzielającym, rok 16—83, napis w 4-ch wierszach: IOA III POL R | DE | TUR TAR REB | VICT AUG. Napis otokowy: CUNCTIS INOPINA—RELUXIT TE VICTORE SALUS. (Jan III, Król Polski, Turków, Tatarów i buntowników świetny zwycięzca. Nadzieja wybawienia odnawia się w nas wszystkich przez twoje zwycięztwo).

SO. Popiersie Staremberga, w prawo obrócone, w długiej peruce i zboi gwoździkami nabijanej, z draperyją, na szyi kokarda z długiemi końcami, na skraju ramienia napis: R. ARON | DE AUX FEC. (Zapewnie medalier wiedeński.) W około * RUD. ERN. COM. A STAREMBERG GUB. VIENNAE OBSES.

Raczyński opisuje tylko SG. tego medalu pod Nr 235c, a rysunek zdaje się być zdjęty z kopii lanej. Egzemplarz D-ra R. jest dwustronny (zob. rysunek), w srebrze bity, prześlicznego stempla i konserwy, w śred. 68 mil. Wag. 98,6 grm. (Czap. nie ma).

20) Kamień warcabowy z drzewa hebanowego, w śred. 59 mil., na którym wybicie pięknym stemplem z obu stron przedstawia zupełnie toż samo co medal ołowiany w zbiorze hr. Czapskiego Nr. 2464, będący zapewnie odlewem z kamienia.

21) Medal mający podobieństwo do poprzedniego kamienia warcabowego i do medalu Bent. 246. Racz. 224, lecz zupełnie odmiennego stempla.



SG. Popiersie króla Jana III, niezbyt wypukłe, obrócone w prawo, głowa w wieńcu, odzienie, zbroja łuskowata, z główką skrzydlatą na piersiach i lwią mordą na ramieniu, po wierzchu draperyja z szarfy i burka spięta pod szyją. Napis otokowy u góry i dołu, popiersiem przedzielony: IOAN. III. D. G.—REX POLONIARUM.

SO. Dwa ukoronowane orły, unoszące się po nad m. Wiedeń, połówki rozdartego półksiężyca trzymają w jednej łapie i dziobie, niżej obóz prze-

dzielony rzeką od miasta, przed obozem mnóstwo trupów leżących, jeden turek w siedzącej postawie, plecami, drugi, z prawej strony klęczący, przodem ciała podpierają tablicę owalną z napisem: VIENNA LIBERA: | TA. A. MDCLXXXIII | D. XII: SEPT. na boku z prawej strony: G. B.

Medal bity bronz., w śred. 48, pięknego stempla, nigdzie nie opisany (zobacz rycinę).

22) SG. Pół osoby Leopolda Cesarza, z twarzą prawie na prost, w wielkiej peruce, w zbroi, na której płaszcz cesarski, z buławą w ręku. W około napis w dwóch wierszach: ✿ LEOPOLDVS DEI GRARIA ELECTVS ROMANORVM IMPERATOR SEMPER AVGVSTVS, GERMANIAE HVNGARIAE. BOHEMIAE. DALMATIAE | SCLAVONIAE & REX: ARCHI DVX AVSTIAE. DVX BVRGVNDIAE. STIRIAE. CARINTHIAE. CAR—& WIRTEMBERGAE &. COMES TYROLIS &. Brzeg obwiedziony wieńcem liściastym.

SO. Na ozdobnej tarczy, otoczonej łańcuchem orderu Złotego Runa i przez dwa gryfy trzymanej, herb cesarski i nad tarczą korona przedzielająca rok 16—83. W około małe tarcze z herbami krajów i państw, które udział w oswobodzeniu Wiednia od oblężenia Turków przyjmowały. Napis otokowy między dwoma wieńcami liściastymi w dwóch wierszach: TIRK. TARTARN. REBELISCHE HVNGERN BELAGERN. WIEN DEN XIV IVLII KAYSRL. POLN. CVR BAVR: SACHS: VND ANDERE REICHS-VÖLKER ENT-|-SEZENS DEN. XII. SEPTEMB. DER FEIND HINDERLAST ALLE-STVK: BAGAGE: MVNITION VND WIRD EISSERIST VERFOLGT.

Medal ogromnej wielkości, lany, mosiężny, dawny, b. pięknej roboty, w śred. 137 milim., nie opisany w polskich dziełach numizmatycznych.

23) SG. Popiersie Leopolda Cesarza w prawo, głowa w wielkiej peruce, laurem uwieńczona, odzienie, zbroja z draperyją po wierzchu, na ramieniu spiętą, pod ramieniem napis: ANTON MEYBUSCH. FECIT. Na-





pis otokowy, popiersiem u dołu przedzielony: ✿ LEOPOLDUS. I. D: G: ROM: IMP. SEMP: AUG: TURCARUM VICTOR ✿

SO. Podobna nieco do SG. medalu opisanego u Bent. 255. Racz. 233, przedstawia bitwę pod murami Wiednia. W górnym otoku napis: URBEM SER—VASTIS. ET—ORBEM. U dołu na szerokiej wstędze napis w 3-ch wiersz: VIENNA. AVSTRIAE. A. TVRCIS. | OPPUGNARI. CAEPTA. D: 14. IVLI | LIBERATA. D: 12. SEPT: A$\overline{o}$ 1683. Po bokach ANT:—MEŸB. Na obrączce jeszcze napis: + ✠ CAESAR. SARMATA REX. SAXO. BAVARUS. LOTHARINGUS. ASSERTA. DECUS. IMMENSUM. MERUERE. VIENNA. ✠

Bity srebrny, w śred. 56 mil. Wag. 73 grm.

24) SG. Popiersie Leopolda Cesarza, w wieńcu laurowym, w prawo obrócone i umieszczone na postumencie między chorągwiami tureckiemi i rozmaitą bronią. Na ścianie przedniej postumentu litery
A E
I
O V
niżej I. I. W. po bokach podstawy postumentu rok 16—83 * W około napis: LEOPOLDUS. I. D. G. ROM. IMP. SEM. AUGUSTUS. GER. HUNGAR. ET BOH. REX.

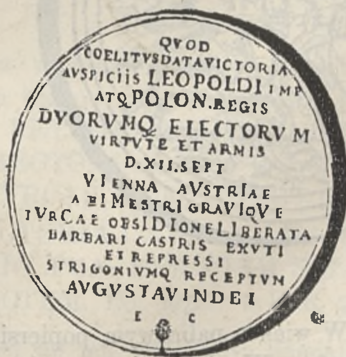
SO. Jak na medalu Racz. 227 przedstawia m. Wiedeń, pod którem bitwa się toczy i zwyciężeni Turcy uciekają. Napis w około tenże, a na obrączce jeszcze ✠ AUSTIA EGREGIE IMPERATOREM ORIENTALEM VINCIT.

Bity bronz., w śred. 65 mil.

Na tym medalu, równie jak i na wielu jeszcze innych, znajdujących się w zbiorze D-ra R., a bitych w Niemczech, na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od oblężenia Turków, nie ma wzmianki o królu Janie, głównym sprawcy tego oswobodzenia; widocznie usiłowano zatrzeć pamiątkę tej, tak ważnej przysługi, jaką król i naród polski Austryi uczynił.

25) SG. Z jednej strony Herkules maczugą, z drugiej olbrzym dzidą zabijają smoka. W otoku od dołu ✠ CONCORDIA HEROVM VICTORIAE STABILIMENTVM.





SO. Napis sam w 13 wiersz: QVOD | COELITVS DATA VICTORIA | AVSPICIIS LEOPOLDI IMP | ATQ POLON. REGIS | DVO-

RVMQ ELECTORVM | VIRTVTE ET ARMIS | D. XII. SEPT. | VIENNA AVSTRIAE | ABIMESTRI GRAVIQVE | TVRCAE OBSIDIONE LIBERATA | (większe litery trzech ostatnich wierszy składają rok 1683). W dalszym ciągu napis: BARBARI CASTRIS EXVTI | ET REPRESSI | STRIGONIVMQ RECEPTVM | AVGVSTAVINDEI | niżej F—C.

Medal bity srebrny, w śred. 46,8 mil. Wag. 31 grm., na pamiątkę oswobodzenia Wiednia i zdobycia przez wojska sprzymierzone na Turkach Strygonium w Węgrzech (Gran). Medal ten, równie jak i wiele innych, pochodzi ze zbioru hr. Henryka Steckiego, który to zbiór sprzedany został przez licytacyję w Frankfurcie nad Menem w r. 1873.

26) Kamień warcabowy z drzewa hebanowego, w śred. 59, na którym wybicie stemplem przedstawia toż samo, co medal opisany w Raczyńskim pod Nr. 235*a* (Czapski nie ma).

Oprócz tego jest odbitka na srebrnej blaszce stemplem strony głównej tegoż medalu. Czap. 2465.

27) SG. Przedstawia, jak na poprzed., walkę chrześcijan z Turkami, albo raczej dwóch kawalerzystów w kaskach i zbrojach, atakujących dwóch jeździców tureckich, tylko że tutaj kawalerzysta, mający pióro u czapki, trzyma chorągiewkę, w dali dwóch Turków konno uciekających. Napis w otoku górnym: A DOMINO VENIT PAX ET VICTORIA; u dołu niema roku.





SO. W wieńcu palmowym popiersie Doży Weneckiego, w prawo, z koroną na głowie. W około niego napis: MARC: ANT:—IV: VENETIAE DVX. Poniżej lew wenecki skrzydlaty rozrywa psa. Napis otokowy, przedzielony u góry i dołu: ROBVR MEVM CA — NIS INTERITVS, u samego dołu M. B. (Potęga moja—zniszczenie psa, t. j. Turka).

Kamień warcabowy z drzewa bukszpanowego, w śred. 59 milim. (zobacz rycinę). Przypomina on przyłączenie się w r. 1684 Doży Wenecyi, Marka Antoniego Giustiniani, do przymierza już zawartego przeciw Turkom między Cesarzem Leopoldem i Królem Janem III.

28) Na pamiątkę koalicyi przeciw Turkom jest także w zbiorze wspaniały medal z czterema popiersiami mocno wypukłemi: Innocentego XI-go Papieża, Leopolda Cesarza, Jana III i Marka Doży Wenecyi, Bent. 254*a*. Racz. 217, lany srebrny, prześlicznie wyrzeźbiony, w śred. 81 milim. Wag. 218,6 grm.

29) SG. Siedmiu geniuszów nagich w szyszakach trzyma chorągwie z herbami różnych państw; pierwsza chorągiew, z lewej strony, ma na sobie herky Polski i Litwy, na ziemi leży chorągiew z trzema lilijami i buńczuk z półksiężycem, u dołu z prawej strony litery P. H. / M. Napis otokowy, u dołu przedzielony: VIRTUTI ET CONCORDIAE CHRISTIANORUM *

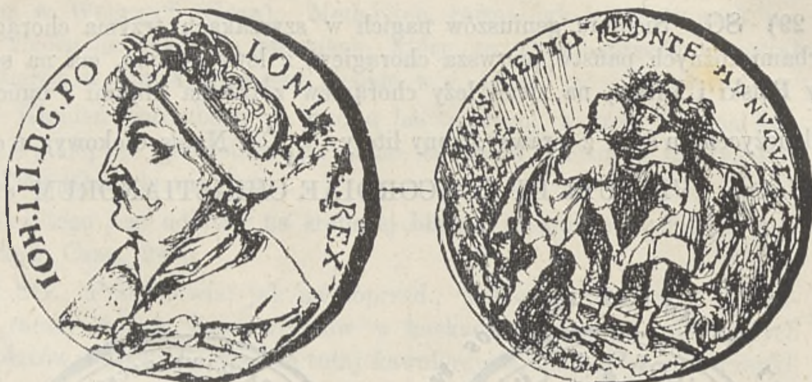


SO. Bogini zwycięztwa, z trzema wieńcami w prawej ręce, palmą w lewej, ma obok, z lewej strony, dwóch bożków rzek, a z prawej jednego (Dunaj, Moos i Ren), napis w otoku: PETROVARDINO LIBERATO. HVYO RECEPTO. RHENO TRAIECTO, u dołu z prawej strony: P. H. M. W odcinku: CONTRA TVRCAS EORVMQVE | FOEDERATOS TRIPLEX | ᵖXIANORVM VICTORIA | +1694+. Na obrączce jeszcze napis: ❦ DOMINVS PROTECTIO TVA: PER DIEM SOL NON VRET TE, NEQVE LVNA PER NOCTEM. PS. IZI .. ❦ F K ❦ ..

Medal bity bronz., pozłacany, w śred. 50 mil. 1874. Na pamiątkę powodzenia wojsk sprzymierzonych w wojnie z Turkami i Francyją. Polacy odnieśli w tym roku zwycięztwo nad Turkami pod Kamieńcem.

30) Kamień warcabowy z drzewa bukszpanowego, mający po obu stronach wybicie tymże samym stemplem co i medal poprzedni, w średnicy z obwódką 58 mil.

31) SG. Popiersie króla Jana w lewo, na głowie czapka z kitą, szuba, na piersiach klamrą o trzech guzach spiętą, na niej kołnierz od koszuli wyłożony. Napis otokowy u góry i dołu przedzielony: IOH. III. D. G: PO—LONI—AE REX.



SO. Osobę w prostym odzieniu z arfą i łukiem u stóp (Dawid) wita rycerz w szyszaku z kitą (Saul), obejmując, ściskając za ręce i całując. Napis w otoku górnym: MENS MENTO . . . NTE (trzy litery wytarte prawdopodobnie stanowią z trzema widocznemi wyraz FRONTE?) MANVQVE. Brak tutaj słowa, którego domyśleć się należy, *mentitur*, a znaczenie napisu wytłumaczyć można: „*Umysł jego kłamie podbródkiem, czołem i ręką*, albo raczej *Umysł jego kłamie pocałunkiem, obliczem i uściskiem.*

Medal lany mosiężny, dawny, w śred. 49, którego tylko strona główna przedstawiona jest w Raczyńskim pod Nr. 183.

Medal ten prawdopodobnie odnosi się do zimnego powitania króla Jana przez Cesarza Leopolda po oswobodzeniu Wiednia.

32) SG. Jak na poprzednim medalu i tenże napis.

SO. Szeroki wieniec z kwiatów, bez napisu.

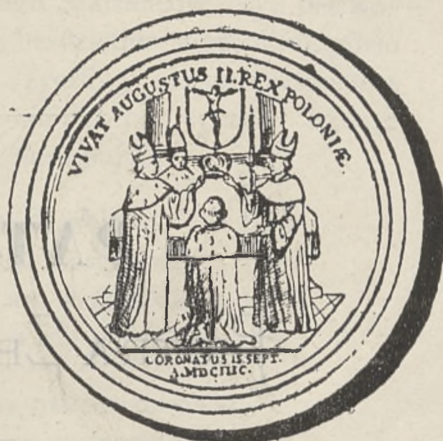
Kamień warcabowy z drzewa koloru bukszpanowego, w śred. 57 milim.

33) SG. Popiersie króla Jana z koroną na głowie, w lewo, odzienie, zbroja z lwią mordą na ramieniu i draperyją po wierzchu spiętą na temże ramieniu po nad mordą. Na brzegu popiersia u dołu MB. Napis otokowy u góry przedzielony: IOANNES. III. D: G: REX POLONIARUM.

SO. Przed ołtarzem, na którym zawieszony krucyfiks, odbywa się obrzęd koronacyi. Trzej biskupi trzymają koronę nad głową klęczącego króla. W odcinku: CORONATUS. 15. SEPT. | A. MDCIIIC.

Kamień warcabowy z drzewa bukszpanowego, w śred. 56.





Nr 33.

34) SG. Popiersie króla Jana i napis zupełnie jak na poprzednim, tylko brzeg obwiedziony pięknym deseniem do koła.





SO. Akteon z jeleniemi rogami na głowie, z sajdakiem i łukiem z tyłu i dzidą w prawej ręce biegnie za chartem i zastaje Dyjanę w kąpieli, odznaczającą się półksiężycem na głowie, pośród czterech towarzyszek, z których jedna chce ją zasłoną okryć. W otoku górnym FAC LATEAS—

ET TVTVS ERIS. (Kryj się, a będziesz bezpieczny). U dołu MB. Brzeg ozdobiony takimże deseniem jak SG.

Kamień warcabowy z drzewa bukszpanowego, ciemnego koloru, w śred. 59 milim.

Jaki tu stosunek między jedną stroną kamienia a drugą, trudno wytłumaczyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PATRICIUS
PIOTRA ZBYLITOWSKIEGO.

Nie zajmując wybitnego pierwszorzędnego stanowiska w naszej literaturze Piotr i Andrzej Zbylitowscy, pracami swemi jednak zasługują na uznanie potomności i każdy ich utwór winien być znanym miłośnikom złotej epoki piśmiennictwa naszego.

Piotr szczególniej wyżej stanął od brata stryjecznego swego Andrzeja. Udatne jego poezyje, po większej części lekko satyryczne, cennem są źródłem do historyi obyczajów krajowych. Nie miejsce tu jest wyliczać jego poezyje, znane po większej części. Opisane one są dokładnie w Historyi Literatury Wiśniewskiego (Tom VII, stron. 162), w Dykcyjonarzu poetów polskich Juszyńskiego i ostatecznie w Encyklopedyi Powszechnej. Niektóre z nich nawet dostąpiły zaszczytu przedruku w tomie III Biblijoteki Starożytnej Pisarzów Polskich Kaz. Wł. Wójcickiego i w zeszytach XIV i XV tomu drugiego, seryi czwartej Biblijoteki Polskiej Józ. Kaz. Turowskiego, lecz ponieważ szczęśliwy traf dozwolił mi przy porządkowawaniu mojej biblijoteki wynaleźć, o ile wiem, nieznany zupełnie dotąd utwór Piotra Zbylitowskiego, chcę z jego treścią poznajomić szersze koło czytelników i miłośników literatury ojczystej.

Tytuł jest następujący: Patricius Piotra Zbylitowskiego, Z. Z. w Krakowie (bez oznaczenia nazwiska drukarza). Roku Pańskiego 1601. Małe in quarto złożone z dwóch i pół arkuszy druku; czyli

stronic nieliczbowanych dziesięciu. Druk gocki. Na odwrotnej stronie tytułu znajduje się dwadzieścia wierszy na herb Starykoń Andrzeja Szafrańca pod drzeworytem przedstawiającym tenże herb. Na pierwszej stronicy następuje dedykacyja dzieła Andrzejowi Szafrańcowi z Pieskowej Skały, Staroście Lelowskiemu etc.

(Był to ostatni potomek znamienitego Szafrańców, czyli pierwotnie Zaprzańców rodu. Umarł bowiem bezdzietnie 1608 roku), gdzie autor podpisuje się: Piotr Zbylitowski, życzliwy sługa, i wspomina jako z dzieciństwa już Szafraniec wiele mu dobrego życzył. Sądząc po tytule i samym początku który jest następujący:

Patricius mój tytuł, nie Graf, ani Hrabia,
Nie książe, nie kto inny, nie żaden Margrabia,
Polski szlachcic, w tym się kocham y nad złoto,
Ani ja dbam o więcej: ale stoję o to.

Żebym w wolności drogiej nigdy nie szwankował,
By mi zły czas swobody mojej nie wysnował!
By mię kiedy przykry mus nie chciał za nos wodzić,
By mi srogi upadek nie mógł kiedy szkodzić.
etc. etc. etc.

Zdawało się, że treścią dzieła będzie panegyrik szlachcica polskiego, opisanie jego praw i przywilei, tymczasem zaraz na następnych stronicach autor przechodzi z opisania szczęśliwego stanu szlachcica polskiego w zwyczajny mu satyryczny, we wszystkich jego pismach wybitny nastrój i porównanie dawnych cnót i obyczajów szlacheckich z owoczesnemi daje mu powód do opisania błędów i rozterek szlacheckich wraz z gorącem wezwaniem do ich naprawy.

Głównym zdaje mi się jednak celem Patriciusa jest zachęcenie szlachty do wojny z Szwecyją, która to woyna, wynikła z powodu przywłaszczenia tronu szwedzkiego przez Karola księcia Sudermanlandyi, była, jako wiemy, mało w Polsce popularną. Opowiada autor gorącemi słowy zajęcie Inflant Polskich i namawia szlachtę, aby odebranie onych nie uważała za dostateczne dla siebie zadośćuczynienie. Przeciwnie chce zajęcia Szwecyi i powrócenia Zygmuntowi IV jego dziedzicznego tronu:

Wydarłszy mu Inflanty, więc za nim na morze,
Niechay się i oyczyznie swey strachu nabierze.

Nie pierwszalne Rycerstwo Sarmatom żeglować,
Nie pierwsza y na Morzu mestwa dokazować.

Jeśli chcecie, przypomnię co było przed laty,
Jak się szczęście z naszemi obchodziło braty.

Poczem następuje opowiadanie wyprawy Wisimira na Daniję i wyliczenie wygód i pożytków, jakie dla Polski wypłynąć mogą z zajęcia Szwecyi.

Gdy przykładem zacnych przodków swych i teraz,
Nie strachaycie się Morza, ale za nim zaraz.
Wszakeśmy też na morze, nie raz już pływali,
I w tych krajach s Panem swym kilkakroć bywali.
Wiemy miejsca przeprawy, zamki y obrony,
Znamy lud abo sktórey mamy sięgać strony.
Snadź mi zasie kto rzecze, a cóż nam do tego:
Abyśmy mieli koszt wieść dla Państwa tamtego.
Mamy z sobą co czynić, pilnieysze nam swoje,
Trzeba zewsząd opatrzyć graniczne pokoje;
Odpowiem tak sąsiedzie y przyznam się snadnie,
Bo taż miłość oyczyzny mną co tobą władnie.
Pilniejsza jest opatrzyć granice koronne,
I wiedzieć o sąsiedziech y sprawy postronne.
Pierwey sobie dobrze czyń, a potem zaś komu,
Tak przypowieść dawna jest, dogódź pierwey swemu.
Pilnieysza, rzekę jeszcze z tobą rozumiem,
Pochlebiaćiem ja nie zwykł ani tego umiem.
Ale wżdy Miły Bracie, kiedy czas po temu,
Że się da Bóg powiedzie Rycerstwu naszemu.
Gdy hardy Nieprzyjaciel musi prędko stronić,
Odbieżawszy nie swego, więc by go nie gonić?
Mając to serca ludzi, nie oddać mu tego.
I nie wydrzeć Królestwa Pańskiego własnego?
Jeślibyś jeszcze tak rzekł, a cóż mi ztąd przydzie:
Na jakiż mi pożytek to Państwo wynidzie:
Gdyż tak bardzo odległa od Polskiej korony,
Granicą jey nie sięga prawie z żadnej strony.
A ja tobie też powiem y ukażę snadnie,
Że y stamtego Państwa nie mało przypadnie.

Naprzód sława wysoka że król Polski dwiema,
Królestwom rozkazuje a prawie trzydnioma.
Może Szwecką Armatę mieć na Pragskim brzegu,
Bo żaglolotny okręt nie rad stoi w biegu.
Więc gdyby nam przyszło za łby chodzić,
I tam morzem s Szwecyy mógłby mu wnet szkodzić.
I Armaty dodawać do Woyska Polskiego,
Kul, prochu y Dział dobrych z Królestwa Szwedzkiego.
By też nie to nie owo, więc dla dobrej sławy,
Narody cney krwie naszey y Rycerskiey sprawy,
Którą od wieku słyniem tu pod Aquilony,
Niech nam nie urągają postronne krainy.
Godzi się to nam iście Pana w tym ratować,
Nie zwykł cny Naród Polski królów odstępować.
Nie tylko w takiey sprawie Panom swym służali,
Ale postronnym wiele ratunku dawali.
etc. etc. etc.

Od Szwecyi autor przechodzi do Turcyi i zachęca współziomków do obrony Multan i Wołoskiej ziemi, wymieniając przytem prawa Polski do tych krain.

Kończy zaś przemówieniem do współbraci, zachęcając ich aby bądź osobiście, bądź pieniędzmi przyczynili się do pomyślnego ukończenia projektowanej wojny i ustami ojczyzny wzywa wszystkich jej synów, aby krwi i majątków na jej dobro nie szczędzili.

Muszę jeszcze dodać, że prowincyjonalizmy, które Wiszniewski w swej Historyi Literatury Zbylitowskiemu zarzuca, są w wielkiej liczbie i w Patriciusu, może w większej jak w innych jego utworach. Spotyka się też w nim dużo słów wyszłych z użycia, jak naprzykład: Marcha, borgować, skrzątwa, krokorzyć, zbracić i t. d. Niektóre zaś zupełnie nieznane, jak zaszczawić, którego znaczenia nigdzie wynaleść nie mogłem.

Włodzimierz Ks. Czetwertyński.

MONASTER OO. BAZYLIJANÓW
W PODHORCACH,

skreślił

KS. SADOK BARĄCZ.

(Dokończenie.)

Przyczynił się także do polepszenia fundacyi Stefan Mokrzycki, który dnia 20 Marca 1720 roku dworek swój w Złoczowie zostający zapisał monasterowi, żeby Ojcowie za niego Majestat Boski błagali. We cztery lat później otrzymali Ojcowie bardzo korzystne dwa przywileje następujące, którym i pomnożenie funduszu i uwolnienie od ciężarów publicznych zawdzięczali:

„Jakób Ludwik Królewic polski i wielkiego Xięztwa Litewskiego na Złoczowie dziedziczny Pan.— Oznajmujemy niniejszym listem naszym wszem, wobec i każdemu zosobna, komu o tem wiedzieć teraz i na potym będzie należało: Iż My stosując się do świątobliwej najjaśniejszego divae memoriae Jana III, Króla polskiego, najukochańszego Ojca i Dobrodzieja naszego, fundacyi cerkwi i włości naszej złoczowskiej we wsi Hołubica nazwanej, do OO. zakonników Św. Bazylego ritus graeci w monasterze podhoreckim zostających, należącej; a przedtem od nieprzyjaciela zrujnowanej i przez lat kilkanaście bez nabożeństwa i duchownego pusto zostającej z przydaniem dworzyska parochialnego cum omnibus attinentiis, na którym przedtem duchowny mieszkał; z osobna sianożęci na dwadzieścia kosarzów i pola do siejby łanek nazwany „Ostry" sadu Kalenikowskiego pustego, około okopanego, toż fundacyą najjaśniejszego i najukochańszego Ojca naszego de actu w Złoczowie dnia 15 Października roku 1687 spisaną i ręką własną podpisaną, a do Akt grodzkich lwowskich anno subsequenti 1688 podaną, przyłączona jest, a mając to w pamięci, aby sacro sanctae intentiones paternae post fata jego, od nas successora inviolabiliter konserwowane były, za prośbą i rekwizycyą wielebnego w Bogu Ojca Parteniego Łomikowskiego, Eparchyi lwowskiej ritus graeci Archidyakona do nas wniesioną, tudzież za produkowaniem przed nami praw monasterowi Podhoreckiemu, tak od najjaśniejszego ś. p. Ojca naszego, jako też post dolenda fata Jego konsens dany przez pana Millera, Komisarza ś. p. najjaśniejszego Królewica Alexandra, najukochańszego brata naszego, na grunt „Puste stawki" nazwany, do wsi Poboczy należący, o czem także instrument z grodu wyjęty fusius

wyraża. Umyśliliśmy pomienionych OO. Bazylijanów, teraz i na potym będących, przy pomienionej cerkwi we wsi Hołubicy ze wszystkiemi ich prawami i przywilejami wzwyż mianowanemi konserwować, tudzież i konsens dany na „Puste stawki" monasterowi podhoreckiemu konfirmować. Jakoż praesenti diplomate nostro we wszystkiem koserwujemy. Osobliwie zaś z łaski naszej, wolne mlewo bez miarki na samą tylko potrzebę zakonników w Hołubicy zostających we młynie hołubickim, lub Pieniackim, tudzież wolny wrąb na opały, budynki, tymże Ojcom hołubickim w lasach hołubickich, albo pieniackich. Monasterowi zaś podhoreckiemu w lasach Sasowskich za asygnacyami jednak administratora, czyli gubernatora zamku Złoczowskiego pozwalamy. Dla znacznej zaś suficyencyi tychże OO. w Hołubicy będących, dworzyska puste temuż monasterowi z jednej i z drugiej strony przyległe, przez oficyalistów zamkowych wydzielić naznaczamy i one pomienionemu monasterowi przyłączamy; tudzież zarośli przeciwko temuż monasterowi będące do czarnego lasu wyczyścić sobie pozwalamy. Co wszystko do wiadomości podawszy, dla lepszej wagi i pewności ręką własną podpisawszy się, pieczęcią stwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Olawie dnia 5 Sierpnia R. P. 1724.—Jakób Ludwik Królewic P." [1])

„Jakób Ludwik, Królewic polski i wielkiego Xięztwa Litewskiego na Złoczowie dziedziczny Pan. Oznajmujemy tym listem naszym, wszem, wobec i każdemu z osobna, komu by o tem wiedzieć osobliwie urodzonym administratorom i dzierżawcom dóbr naszych Złoczowskich dziedzicznych i innym urzędnikom tam znajdującym się, iż My nie z jakiego innego respektu, tylko stosując się do wyraźnej woli ś. p. Króla jegomości Jana III Rodzica naszego, który mając wzgląd na stan duchowny ritus graeci pod posłuszeństwem wielmożnego Episkopa lwowskiego zostający, uwalniamy duchowieństwo od wszelkich ciężarów, podatków prywatnych i publicznych poborów, podymia, składek żołnierskich, danin, dziesięcin, narzucania trunków od arendarzów i innych jakichkolwiek nazwanych tak zamkowych, jako też i gromadzkich extorsyi, nieinaczej, chcąc to mieć duchowieństwo w osobliwym respekcie, tylko jako duchowni otrzymawszy od Nas te wolności, winni Pana Boga prosić za duszę ś. p. Króla jegomości Rodzica naszego i za Nas codziennie. Duchownych porządków, między poddaństwem naszem przestrzegać

---

[1]) Dodatek tygodniowy do Gazety Lwowskiej 1852 str. 48 dodaje: Po lewej stronie podpis Królewica. Na środku pieczęć Królewiczowska z następującemi godłami: na wspólnej bywszej koronie i Wielkiego Xięztwa Litewskiego tarczy królewską koroną ozdobionej zawieszone rodowe herby Sobieskich, tarczę otaczają znamiona orderu złotego Runa, w otoku zaś napis łaciński: Jacobus Ludovicus Regius Princeps Polonia et M. D. L. Po prawej stronie przypisek: Confirmatia praw i nadanie Consensów na pewne grunta OO. Zakonników rit. graeci do cerkwi Hołubickiej służące, a pod tem: porrexit Joannes Nowosielski. Oryginał znacznie uszkodzony na papierze pisany wciągnięty był w księgi grodzkie starostwa lwowskiego we czwartek nazajutrz po uroczystości Wszystkich Świętych R. P. 1724. — W tabuli krajowej zapisany dnia 25 kwietnia 1781 r. Tomo II p. 287 et obligationum antiquarum Tomo III str. 111, według którego uzupełnienienie tekstu nadpsutego nastąpiło.

i nauki duchownej między sobą, która im będzie podana od pasterza ich wielmożnego Episkopa lwowskiego. Co chcąc aby to od nas i naszych sukcessorów nienaruszenie zachowano było, tudzież urodzonych administratorów, albo urzędników naszych, napominamy, i ten przywilej nasz ręką własną podpisawszy, pieczęcią stwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Olawie dnia 5 Sierpnia R. P. 1724.—Jakób Ludwik Królewic Polski." [1])

Dnia 10 Czerwca 1726 roku Atanazy Szeptycki, biskup lwowski, wydał w Uniejowie konsens na murowanie cerkwi Podhoreckiej. Stanęła tedy cerkiew dość obszerna z kopułą pośrodku, w stylu odrodzenia, staraniem O. Łomikowskiego, zmarłego we Lwowie w roku 1729, którego też portret monaster Onufrejski lwowski dotąd przechowuje [2]). Zamożność monasteru przy zapobiegliwości Ojców nadzwyczaj się wzmogła, kiedy pan Wacław Rzewuski dnia 5 Stycznia 1765 roku wyżyczył z monasteru 34,000 złp., a pan Antoni Horodyski, dnia 17 Stycznia 1766 roku, wyżyczył 6,000 złp. Upierali się też Ojcowie, że obraz Matki Najświętszej Hołubickiej przez świętego Łukasza był malowany. Ale gdy im bliznę na twarzy tego obrazu wytykano, Warsonofi, malarz zakonny, Bazylijan, wziął farby i pędzel w celu zamalowania tej blizny. Lecz gdy się do tego wandalizmu zabierał, Bóg go ukarał, że ani głową, ani ręką ruszyć nie mógł, aż gdy zaśpiewano: „Pod twoją obronę uciekamy się", znowu przyszedł do siebie. Co też świadczył naoczny świadek dnia 24 Sierpnia 1772 roku. [3])

W roku 1780 wymurował przy cerkwi jednopiętrowe skrzydło monasteru O. Anatoli Wodziński, Ihumen tegoż monasteru. Dnia zaś 4 Października 1786 roku zabrano do cyrkułu Brodzkiego oryginały dokumentów funduszowych, które po pożarze niegdyś monasteru drewnianego ocalały, i zamyślano skasować monaster Podhorecki. Ale ksiądz dziekan złoczowski stanął mocno przy prawach monasteru w roku 1798 dowodząc, że monaster lubo jest ładny, na nic wszakże przydać się nie może, gdyż za daleko jest od miasta i przystęp do niego bardzo jest utrudniony. Że z tego monasteru Ojcowie posługi duchowne czynią w dekanacie: brodzkim, złoczowskim, oleskim, buskim i leśniowskim. Że naród oburzyłby się na widok zniesionego monasteru, zwłaszcza przyzwyczaiwszy się do siedmiu chramów, co roku odprawianych, i do nabożeństw ascetycznych, z których wielkie odnosi korzyści duchowne. Gdy na przedstawienie poczciwego dziekana złoczowskiego monaster ocalał, dnia 23 Czerwca 1799 roku zapisał monasterowi Ks. Jan Włachewicz 1,000 złp., żeby Ojcowie za niego i za duszę Katarzyny, żony jego, każdego miesiąca po jednej mszy, co kwartału zaś mszę śpiewaną z parastasem odprawili. Osobno wyliczył 500 złp. na tyleż mszy od razu odprawić się mających. Równie też dnia 12 Marca 1809 roku przyjęli obowiązek co roku na pięć mszy czytanych, a jednej śpiewanej z parastasem za duszę

---

[1]) Synopsys str. 57, gdzie dodano: Ex actis castrensibus Leopoliensibus feria 5 in crasbino festi Sanctorum Omnium 1724.

[2]) Synopsys str. 48. Szematyzm str. 18.

[3]) Synopsys str. 107, 108, 109 i 115.

Elijasza Sieczyńskiego, parocha z Wierzbowczyka i żony jego Justyny. [1]) Lecz liczba zakonników tak zeszczuplała, iż zaledwie trzech czerńców utrzymać się może.

W cerkwi znajduje się 9 ołtarzy: dwa Matki Najświętszej, Pana Jezusa, Przemienienia Pańskiego, Ś-go Onufrego, Ś-go Mikołaja, Ś-go Antoniego, Ś-go Józefata i Ś-go Bazylego. Po lewej stronie carskich drzwi na ścianie znajduje się napis: „Celsissima Princeps Helena ducis Wscheweoldi filia anno 1180 hoc monasterium primo fundavit, quod post modum Illustrissimus Stanislaus Koniecpolski Palatinus Sandomiriensis resuscitavit, ac tandem serennissimus Ioannes III Poloniarum Rex amplissimis beneficiis ditavit, confirmavit, privilegiis instruxit, idemque fecerunt Regii Principes Constantinus et Jacobus, unde monachi hujus monasterii memores tantorum beneficiorum hoc monumentum posuere." Nad drzwiami cerkwi umieszczone idealne wyobrażenie księżny Heleny. Są też obrazy: Karola księcia Radziwiłła, Wacława Rzewuskiego i małżonki jego Anny. Obok ołtarza świętego Onufrego znajduje się wizerunek Króla Jana Sobieskiego i Stanisława Koniecpolskiego. Przechowuje się też portret Partenijusza Łomikowskiego, niezmordowanego około dobra zakonu hegumena, który własnego nawet nieszczędził majątku na wybudowanie ładnej cerkwi Podhoreckiej. W podziemiach tejże cerkwi mają być groby rycerzy polskich, którzy polegli podczas najazdów tatarskich w obronie tegoż samego monasteru. Odpusty bywają: na świętego Onufreja, na uroczystości Matki Najświętszej, z których największe na Błahowiszczenyje i Pokrowy.

W monasterze znajduje się księgozbiór niewielki, zasilony książkami O. Łomikowskiego. Pokazują mszał oprawny w gruby biały pergamin, wykładany srebrną blachą, w którym zapisano: „Jan III Król Polski, Europy słońce, księżyca otomańskiego zaćmienie, piorun wschodnich krajów urodził się w zamku Olesku 1624 r. dnia 2 czerwca w wigilią świętej Trójcy." Są tam dwie Ewangelije pisane na grubym papierze, jedna z nich złotemi literami ozdobiona. Są też Myneje pisane, jermołojów pisanych siedm, a prołohów dwa. W roku 1859 wykrył O. Jereny Jaworski rękopism pod napisem: „Żyźn prepodobnaho Otca Jowa osnowiatela stauropigianoi Skitskoi obiteli czyna światoho Wasyłyja spysana sowremennykom Jeromonachom Ihnatiem z Lubarowa." Pisano na papierze białym, in 8-vo, w skórkę oprawiono, stronnic 204. Żywot ten Jowa Knihinickiego, zmarłego w roku 1621, Ks. Kanonik Antoni Pietrusiewicz drukiem ogłosił w Zoryi halickiej, jako Album na rok 1860. Jest też dziełko poetyczne, pisane o rewolucyi szwedzkiej, z którego mały ustęp przytoczono w „Przyjacielu Ludu," w Lesznie wydanym 1849 r., gdzie też na str. 46 rycinę monasteru z cerkwią umieszczo-

[1]) Synopsys str. 110, 111, 114. Szematyzm prowincyi św. Spasytela str. 17. Monastir wymurowano w 1780 za Ihumena Anatolia Wodzińskoho. O Monasterze podhoreckim wspomina Stęczyński, Okolice Galicyi Zeszyt 8 str. 126 z r. 1848 Zeszyt 10 str. 6. Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska T. II str. 594. Przyjaciel domowy, Lwów 1854 str. 340, tudzież z roku 1857 str. 309.

no. Ciekawe też tam są druki: ostrogskie, lwowskie, kijowskie, moskiewskie, wileńskie, czernichowskie i uniejowskie. Ma też monaster dwie księgi pisane in folio, częścią po polsku, częścią dawniejszym skoropisem ruskim, obejmujące wszystkie prawa klasztorne i wiele innych podań, tyczących się tego miejsca. Z jednej z tychże podaję poczet przełożonych, na stronnicy 94 zapisany.

Chronologia Religiosissimorum Patrum hujus monasterii Superiorum Podhorecensium, wymienia następujących przełożonych: 1) Elias, qui in hoc monasterio mortuusest anno 1666;—2) Job mortuus circa 1667;—3) Joel Baczyński, qui ob infirmitatem brevi deposuit Superioratum;—4) Bartholomoeus Wyszotrawka brevi mortuus;—5) Gedeon Hoszowski brevi assumptus ad Superioratum Poczajoviensem;—6) Athanasius Bereza, qui vixit et rexit monasterium tempore belli turcici, ob quam calamitatem ipse dein ex monasterio cum Patribus egressus circa annum 1676; — 7) Sozon, qui brevi abdicavit Superioratui;—8) Izajas Buski, qui ob imbecillitatem deposuit officium Superioris circa annum 1685; — 9) Sozon iterum a Patribus electus, cui abdicato;—10) Parthenius Łomikowski, Archidiaconius cathedralis Leopoliensis successit anno 1686 mortuus Leopoli 1729;—11) Clemens Słowicki; 12) Anastasius Żłobiński Vicarius;—13) Sophronius Dobrzański erecta provincia Basilianorum primus Superior;—14) Macarius Neronowicz;—15) Hieronimus Firlikowski;—16) Samuel Jurkiewicz;—17) Athanasius Czarkowski Exprocurator generalis Romanus rexit monasterium circa annum 1759;—18) Hieronimus Oziemkiewicz Exprocurator generalis Romanus circa annum 1763;—19) Vigilius Szadurski rexit 1764 et 1765 fuit Consultor Provinciae; 20) Salustius Koblański Provinciae Consultor rexit ab anno 1765;—21) Donatus Jewłaszewicz rexit ab anno 1773; — 22) Anatolius Wodziński rexit ab anno 1776;—23) Vincentius Zahorowski rexit ab anno 1776;—24) Anatolius Wodziński, rexit ab anno 1778;—25) Bonifatius Chomikowski rexit ab anno 1781;—26) Alimpius Angiełowicz ab anno eodem;—27) Ignatius Filipowicz, S. T. D. Romanus ab anno 1784; — 28) Julianus Dobryłowski Administrator ab anno 1800; — 29) Josaphat Zypowski ab anno 1803; — 30) Cassianus Dziedzicki;—31) Apolonius Zabałty;—32) Gimnasius Daszkiewicz a die 11-a Septembris 1806 ad 2 Novembris 1818; — 33) Martianus Tarnawski, primis Octobris 1818; — 34) Gimnasius Daszkiewicz ab anno 1822 ad 1831;—35) Sophronius Opuski eodem anno installatus aetatis 74;—36) Domitianus Fizio a 9 Februarii 1835 ad 1842 quo anno Provincialis electus mortuus 1863 in Podhorce;—37) Benedictus Olszański a 6 Octobris 1842 obiit 6 Februarii 1857;—38) Lucian Pietruszewski anno 1857, mortuus 1861;—39) Clemens Sarnicki S. T. D.;—40) Nicanor Krajewski mortuus Leopoli 1865;—41) Julianus Teliszewski anno 1867;—42) Joannes Barusiewicz;—43) Marcus Łonkiewicz 1874;—44) Leontius Ośmiłowski 1875.

Statuetka N. Panny Jackowej we Lwowie.

Podał

Edward Pawłowicz.

Śród niewielu zabytków starożytnej sztuki, jakie Lwów posiada, ciekawą jest, bez wątpienia, dla miłośników rzeźby religijnej statuetka tak zwanej Najświętszej Panny Jackowej w kościele XX. Dominikanów.

Zanim kiedyś będziemy mogli podać bardziej wyczerpującą rzecz o niej, poprzestajemy dziś na kilku słowach, które nam świeże wrażenie podaje.

Tradycyja kościelna mówi, że przyniósł ją z Kijowa do Halicza Ś. Jacek, zkąd, po przeniesieniu stolicy Rusi do Lwowa i ją też przeniesiono. Że tak być mogło, nie mamy powodu wątpić, lecz czy statuetka, którą obecnie widzimy, jast tą a nie inną, przy całej jej niezaprzeczonej starożytności wątpić się godzi, i wątpliwość tę na następnych opieramy uwagach.

A najprzód, tradycyja twierdzi, że darowana była kościołewi XX. Dominikanów w Kijowie, przez Ks. Włodzimierza, czy też jego rodzinę, podczas pobytu w tem mieście św. Jacka Odrowąża. Zatem działo się to na początku XIII wieku, przed najściem Tatarów. Że zaś dar ten pochodził od książęcej rodziny, która nadto, podług tegoż podania, miała być już nawpół katolicką,—aby więc był godnym książęcego daru, musiał już mieć jakąś swoją sławę, swą tradycyję; gdyż to tylko przeważnie w owych czasach wiary wartość podobnym przedmiotom dawało. Zatem musiał być wcześniejszym niż początek XIII wieku. Idąc więc w górę, aż do czasu obrazobórców, mamy wiek XII, XI, X.

Przypatrzmyż się tej epoce.

Rzecz dowiedziona, że nie tyle szkody przyniosło sztuce obrazobórstwo, ile jego skutki. Herezyja ta bowiem wschodnich Cezarów pociągnęła za sobą zepsucie smaku w samem już rozegzaltowaniu umysłów narodu. Prześladowany Grek, pałający fanatyczną miłością ku swym obrazom, które mu wydzierano, odrzucił światło surowej krytyki, którą się kierowali jego przodkowie, i ukląkł ze czcią przed monstrualnemi wizerunkami, nie zważając zgoła na ich wykonanie. Odtąd to całe chrześcijaństwo oddało cześć barbarzyńskim malaturom, które miały pochodzić z niebios, i w tymto czasie wzięły początek te wszystkie obrazy i wizerunki zwane Achïropoiëtes, które aż dotąd świadczą o nieuctwie malarzy, co je wykonali. Nie lepszy los spotkał i rzeźbę, upadek bowiem sztuki był powszechny. Ani usiłowania cesarza Bazylego Macedończyka, Leona filozofa, Konstantyna Prophyrogenata, na Wschodzie, ani gorliwość biskupów na Zachodzie,—gdzie panujący, z wyjątkiem Alfreda, króla Anglii, wlekli żywot niegodny następ-

ców Karola Wielkiego (Charlemagne), nic nie mogło podźwignąć już jej z upadku. W kościołach i pałacach złoto i drogie kamienie pokrywało ubóstwo smaku i myśli; przepych zastąpił sztukę. I tak to trwało przez długie lata. Powstają wprawdzie bazyliki, pałace, wznosi się w X wieku kościół św. Marka w Wenecyi, budują się wspaniałe świątynie w Grecyi, ale sztuka spełnia już w nich tylko zadanie dekoracyjne, zredukowana do mozajki, witrażów, zaledwie ją tylko przypomina niekiedy illuminatorstwo rękopismów.

Sztuka wielkiego stylu upadła. Nikt z artystów od IX wieku zacząwszy, nie ważył się malować ni rzeźbić z natury, gdyż gosługiwanie się kształtami nagości uważanem było za rzecz niemoralną i bezbożną. Nareszcie drugie Concilium Nicejskie ostatni sztuce cios zadaje, oddając jej kierunek duchowieństwu. Odtąd księża jedynie mają przywilej do pomysłów i natchnień!—artyzm przechodzi w rzemiosło. „Poczucie pisma powstało wprawdzie w duszy— ale teoryja zaginęła" — powiada znakomity V. Q. Visconti.

Przypatrzmyż się teraz naszej statuetce. Zastrzegamy się na wstępie, że ją uważamy za dzieło nie *Wschodu*, lecz *Zachodu*: upoważnia nas do tego krótki rozmiar ogółu postaci i przesadna wielkość głowy, cechy dzieł sztuki owego peryjodu, w którym była wykonana. O innych wspomnimy niżej.

Od pierwszego rzutu oka, uderza nas przedewszystkiem pełna wdzięku oryginalność pomysłu. W jednej i tej samej grupie widzimy N. Pannę z dzieciątkiem na ręku, a obok Niej z wierzchołka symbolicznego drzewa, wykwita krucyfiks, gdy tymczasem wąż biblijny, obwijając kręgami swemi pień tegoż drzewa, zsuwa się na dół, by złożyć głowę pod stopy Maryi.— Dzieciątko Jezus przyjmuje do rąk jabłko Adamowe, godło grzechu, aby potem, jako Chrystus Odkupiciel, zmazać go śmiercią krzyżową. Kompozycyja zaprawdę piękna i bogata, a głęboka symbolika przypomina pierwsze wieki chrześcijaństwa, wieki chrześcijańskiej alegoryi.

Spojrzyjmy na wykonanie.

Bogata fałdzista draperyja, a pod nią tunika i powłoczysta szata [1]) osłaniają postać Madonny. Ich rysunek, wydatność, układ, — ich partyje w szlachetnym ułożone stylu, zdradzają dłuto oswojone z naturą i antykiem. Nie widać tu sztywności epoki, która odbiegłszy od natury i wzorów starożytnych, odznacza się brakiem życia i prawdy. Przeciwnie, widzimy ustawienie artystyczne Madonny, ożywione naturalnym ruchem, której kształty nawet świadczą o usiłowaniu artysty pod względem anatomii. Co do dzieciątka, o tem trudno sądzić, gdyż wątpić się grodzi, aby dorobiona jego główka, wykonana była podług myśli pierwszego jej autora, w czem nas utwierdza jej sztywność, jak niemniej inne części dorobione tejże figurki.

Pomysł symbolicznego węża [2]) i takiegoż drzewa przeniósłby nas w czasy świetne sztuki, poprzedzające Iconoclastów, gdyby nie ta romantyczność

---

[1]) Reminiscencyja grecka. Palas de Veletri.

[2]) Reminiscencyja grecka. Apolon zwycięzca Pythonu.Apolon. Lycien.

w ich kompozycyi, [a która tak żywo przypomina rozkwit sztuki zapowiadający peryjod Dürerowski, gdyby, nie mówiąc już o ubraniu głowy Madonny, widzianej z boku, nie ten Chrystus na krzyżu, nietylko nieosłoniony szatą, jak to w owych czasach praktykowało się, ale w sposób nowożytny zawieszony na trzech gwoździach. (Wiadomo bowiem, że nie pierwéj aż w VIII wieku, za papieztwa Jana VII, Greka, po raz pierwszy wprowadzono do kościołów wyobrażenie Chrystusa zawieszonego na krzyżu i przez długie czasy odziewano go szatą, bo aż w XIV dopiero wieku widzimy Go po raz pierwszy jakim Go widzimy do dziś dnia [1]).

Reasumując zatem rzecz całą, sądzilibyśmy, że gdy wykonania tej rzeźby niepodobna odnieść ani do czasów poprzedzających wiek dziesiąty, ani do czasów, które po nim do restauracyi nastąpiły, oczywista więc, że musi być dziełem późniejszem, *dziełem renesansu* i to renesansu znacznie już wykształconego, który na końcu XIV i początku XV wieku przypada,—a którego ślady, podług zdania prof. Łuszczkiewicza, w krakowskich rzeźbach kościoła Maryjackiego widzieć się dają.

Co do płaskorzeźby wykonanej u spodu, prawdopodobnie podług starożytnej pieczęci ruskiej, to podług naszego zdania, ta, jako karta dedykacyjna dzieła, dopełnia miary intencyi autora, zdradzając rękę przeznaczoną *w swoim czasie* dla tej zajmującej statuetki.

Reszty dopowiedzieć mogą akta procesu z powodu sporu dwóch klasztorów o autentyczność dwóch statuetek roszczących sabie prawo do nazwy Statuetki N. Panny Jackowej.

O FABRYKACH I RĘKODZIEŁACH
W DAWNEJ POLSCE

przez

Julijana Kołaczkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Odlewnictwo pomników nagrobowych wogóle używane było więcej jak na 700 lat przed Chrystusem. W Polsce było także w bardzo odległej przeszłości wykonywane. Czas i różne przygody wszakże zniszczyły ten przemysł, a najdawniejsze, do dziś zachowane pomniki, sięgają XV wieku; wszakże te, co się dochowały, świadczą zarówno o wielkości ich rozpowszechnienia w kraju, jak

---

[1]) Reni Menard. Histoire des Ben. Arts.

i o wysokiej sztuce ich wykonania, a wreszcie, że posiadaliśmy zdolnych mistrzów, co odlewali monumenta, chrzcielnice, dzwony i ornamenta zdobiące dotąd kościoły, a mistrzami tymi musieli być nie Włosi, ani Niemcy, ale Polacy; gdyż inaczej byliby Niemcy, lub Włosi, którzy tak skrzętnie wyszukują dzieła przez ich mistrzów wykonane, niezawodnie wskazali utwory, które u nas się znajdują, a przez ich ziomków wykonane zostały. Tymczasem tak nie jest; uczeni niemieccy, opisując bronzowe zabytki nasze, podziwiają je tylko, ale nie wskazują nawet bliższego powinowactwa owych utworów sztuki ze swemi dziełami. Że jednak nie wiele nazwisk artystów polskich dotąd się przechowało, jestto raczej winą niedbałego przechowywania ich z biegiem czasu, i że oni sami nie mieli się za artystów głośnych, ale raczej za cichych i skromnych rzemieślników. Wszakże i Wita Stwosza dopiero niedawno odgrzebał niestrudzony badacz krakowskich pamiątek ś. p. Ambroży Grabowski z zapomnienia; to też miejmy nadzieję, że przy skrzętnym a umiejętnym dochodzeniu nie jedno nazwisko artysty-polaka odnaleźć nam się uda.

Najdawniejsze pomniki odlewano w Krakowie i po innych większych miastach. Ambroży Grabowski mniema, że grobowiec Fryderyka Jagielończyka odlewał w r. 1510 Hans Behan w Krakowie. Także w Krakowie odlewano grobowe pomniki z bronzu, znajdujące się teraz w katedrze, Kościele Panny Maryi i u Świętej Trójcy. Posąg Zygmunta III w Warszawie kazał Władysław IV odlać w roku 1644 królewskiemu ludwisarzowi, Danielowi Thym w Warszawie, który to ludwisarz pisał się później Dym. Posąg Kopernika modelowany przez Thorwaldsena, odlewano z bronzu w Warszawie z początku tego wieku i ustawiono go w Warszawie w r. 1830. Michał Otten odlewał w roku 1595 w Krakowie balustradę przed ołtarz Panny Maryi tamże. We Wrocławiu odlewał w r. 1462 Jost Tauchen nagrobek arcybiskupa Jana Odrowąża. Walenty Kintener odlewał w rokn 1602 w Poznaniu pomnik Czarnkowskich z mosiądzu, a w roku 1573 odlewano w Gdańsku trumnę dla Zygmunta Augusta, zaś w pierwszej połowie XVII wieku odlano w Gdańsku kosztem hiskupa Piotra Gębickiego srebrną trumnę, w której spoczywają kości św. Stanisława w pośrodku katedry krakowskiej, bowiem dawniejszą trumnę ważącą 362 grzywien, sprawioną przez Elżbietę, siostrę Kazimierza Wielkiego, Szwedzi za Jana Kazimierza zabrali.

Odlewarnie czyli ludwisarnie Dzwonów. Dzwony według podania wynaleść miał w IV wieku po Chryst. biskup Paulin św. z Nali w Kampanii, ztąd nazwa ich włoska „campana". Około roku 550 wprowadzono dzwony do Francyi, około 680 do Anglii, na Wschód w IX wieku, do Szwajcaryi i Niemiec w XI wieku, do Polski zaś weszły dzwony z nastaniem chrześcijaństwa i budowania kościołów, zatem w X wieku. Wiadomo bowiem z historyi, że gdy Czesi w roku 1038 złupili Gniezno, zabrali ztamtąd wielkie kosztowne dzwony, jak o tem wspomina Kosmas, kronikarz czeski. Przy pożarze katedry poznańskiej w roku 1266 stopiły się i dzwony tam będące, o których Archidyjakon Gnieźnieński powiada, że nie miały równych w świecie. Ludwisarnie dzwonów istniały w Krakowie już w XIII wieku, na dzwonie bowiem znajdującym się w Krasocinie w powiecie Włoszczowskim znajduje się napis: „Kraków me fecit 1270", prócz tego odlewano w Krakowie dzwony w XVI,

XVII i XVIII wieku. W XVI wieku odlewano w Krakowie sławny dzwon Zygmunta, który król Zygmunt I własnym kosztem odlać kazał Hans Behamowi z Norymbergii w roku 1520; w roku 1530 odlewał w Krakowie Euhardus Contrifusor dzwon z polecenia księżny Heleny Ostrogskiej, za co odebral za płaty 200 złot. W roku 1533 Petrus Cantrifusor podjął się odlać dla miasta dzwon zegarowy; tenże otrzymał w r. 1536 od księcia Tomasza Plebana z Oleśnicy 13 centnarów kruszczu na odlanie dzwonu; dzwon w Sieciechowicach lany był w Krakowie w r. 1693, a dzwon w Drugni odlewał w Krakowie w r. 1638 Józef Rozenberski. W XVIII wieku odlewali w Krakowie dzwony: Jan i Maciej Weidner, bowiem dzwon odlewu Jana z r. 1758. znajduje się w Oleśnicy, a odlewu Macieja z r. 1778, w nowym Korczynie, a z roku 1781 w Nowymtargu; Ignacy Huflaner, którego odlewu dzwon z r. 1790, znajduje się w Miechowie, a z roku 1792 w Wawrzeńczycach; Piotr Wagner odlewał w r. 1798 dzwon znajdujący się w Rembieszycach; Baltazar Roszkiewicz w Pietrzykowie, odlewał w r. 1753 dzwon znajdujący się w Ładygowicach w Krakowskiem i przelewał dzwon katedry kieleckiej, i inni. W *Koniecpolu* odlewał dzwony Swoboda w drugiej połowie XVI wieku; z jego zakładu rozchodziły się dzwony po całej okolicy. We *Lwowie* odlewał dzwon znajdujący się u Ś-go Jura tamże Jakób Skora w roku 1341, dzwon ten należał pierwotnie do monasteru trembowelskiego, zkąd go do Lwowa przewieziono; we Lwowie także odlany był w r. 1608 dzwon znajdujący się w Żółkwi, sprawiony przez króla Jana III, który w roku 1692 w Gdańsku przelany został. W *Toruniu* odlewał w r. 1659 Augustyn Koescha dzwon, znajdujący się przy kościele św. Jana w Toruniu, a w roku 1632 Tomasz Litkensee dzwon znajdujący się w Zakroczymiu na cmentarzu, ma on 8 uszów w kształcie głów tatarskich wyrobionych; w tem samem miejscu znajduje się drugi dzwon z napisem roku 1069. Jeżeli napis ten jest prawdziwy, byłby to jeden z najstarszych dzwonów w Polsce, który może jeszcze pierwszych chrześcijan do modlitwy wzywał; szkoda tylko, że nie wiadomo gdzie go odlewano. Najstarsze dzwony w Polsce znajdują się: w Czersku u Św. Piotra i Pawła, na którym jest rok 1004, w Mucharzu sygnaturka z rokiem 1030, w Ludzimierzu sygnaturka z roku 1229, u św. Jura we Lwowie z roku 1341, w Sandomierzu dzwon z roku 1373 i dzwon w Działyniu z drugiej połowy XIV wieku. W Toruniu znajduje się także u św. Jana dzwon lany w r. 1522 przez Marcina Schmiela z Torunia. W *Gdańsku* odlewano dzwony w XVII i XVIII wieku, a niektórzy ludwisarze znani nam są, jak: Michał Weinhold. odlewał w roku 1669 dzwon tak zwany srebrny znajdujący się w katedrze krakowskiej, Maghard Beningh odlewał w latach 1647, 1657, 1663 i 1668 cztery dzwony znajdujące się w Pacanowie; Karol Gottfried Anthony, którego odlewu dzwon z r. 1767 znajduje się w Tuczempach; prócz tego znajdują się dzwony z jego nazwiskiem lane w roku 1782 i 1784; Ernest Fryderyk Koch—jego odlewu dzwony z lat 1767 1768 znajdują się w Jędrzejowie, gdzie równie znajduje się dzwon odlany w roku 1765 przez Emanuela Witwerka i w Gnieźnie sławny dzwon Wojciech, przelany w roku 1726 w Gdańsku przez Michała Wittwerka, który w roku 1724 odlewał także trzy dzwony znajdujące się w Szańcu powiecie Stobnickim. W *Lublinie* odlewał w roku 1617 Heliasz Wagnero-

wicz, dzwon największy w Polsce po Zygmuncie, znajdujący się w Nowym-Sączu w farze, w Lublinie także odlewali w roku 1627 Tomasz Godax i Piotr Breczwel, dzwon znajdujący się w katedrze w Lublinie, z wizerunkiem św. Jana i św. Stanisława, zaś dzwon znajdujący się w Lublinie u Bernardynów odlewali tamże w roku 1658 Andrzej Przybyłko i Wojciech Zmuda. W *Poznaniu* odlewał 4 dzwony w r. 1760 i 1761 Jan Zacharyjasz Neubert. W *Wilnie* odlewał dzwony K. S. Skobolt, którego odlewu dzwon z r. 1377 z prześlicznemi ozdobami, wyobrażeniem Bogarodzicy i cerkiewnym napisem znajdował się w Wilnie, ale w r. 1675 rozbity i na nowo przelany został; w Wilnie odlewał także dzwony i działa za Zygmunta Augusta ludwisarz Szymon Bochwicz, a w roku 1667 Jan Delamars dzwony do katedry wileńskiej. W *Warszawie* odlewał w roku 1721 Wreden dzwon, znajdujący się u Franciszkanów w tem mieście. Odlewano także dzwony w *Niwachłowie* niedaleko Samsonowa, w *Włodzimierzu* w XVI wieku, w *Wrocławiu* odlewał w r. 1743 Gottfried Schnelrad dzwon znajdujący się w Olszówce w Sandeckiem: dzwon znajdujący się w Klikoszowy pod Nowymtargiem odlewał w r. 1579 Marcin Jędrek, a dzwon w Jeleśni w krakowskiem odlewał w roku 1584 Jan Wajzer z Kubina, zaś dzwon w Iczowsku odlewał w roku 1629 Balzer Reguł. W Skalbmierzu przy kościele dawnej kolegijaty znajduje się dzwon, odlany w roku 1784 przez Batazora polaka, na tym dzwonie bowiem znajduje się napis: „Non Germanus sed Polonus me fecit Batasor"; Teodor Polański lwowianin, odlewał w roku 1756 dzwon znajdujący się w katedrze polskiej w Przemyślu; Bagiński z Cieszyna odlewał w roku 1815 dzwon, znajdujący się w Porembie w Sandeckiem.

W końcu chcemy tu wymienić kilku ludwisarzy, których nazwiska na wielu dzwonach znajdujących się w Polsce dotąd się przechowały, a o których nie wiadomo z pewnością, gdzie swoje dzwony odlewali np.

Briost Banediktus, Lotaryńczyk na dzwonach z r. 1642 w Lelowie, 1643 w Szydłowie, 1654 w Pińczowie, 1655 w Małogoszczy; *Freudetheil* Jan, odlewał w roku 1435 dzwon znajdujący się w Krakowie u Panny Maryi; *Getz* Hans na dzwonie w Starym Korczynie z roku 1690; *Getz* Sebastjanus z Wrocławia 1702; *Getr* Sigismundus z Wrocławia 1702; *Kenner* Sebaldus na dwóch dzwonach w kościele w Chrobrzu z r. 1568; Kramvilberger na dzwonie w Miechowie z roku 1749; *Nauwitz* Simon na dzwonach w Żagości z roku 1557 i w Gnojnie z roku 1559; *Wagner* Andrzej na dzwonie w Kroczycach w Olkuskim powiecie z r. 1606; *Wagner* Jan na dzwonie w Biechowie z r. 1674.

O odlewnictwie w Dawnej Polsce pisali: Lelewel, Sobieszczański, Rastawiecki, Ambroży Grabowski i inni.

Okręty. Był czas, że Polska rozwinęła na morzu Baltyckiem własną banderę i miała zbrojną marynarkę; musiała zatem mieć i własne okręty. To też znajdumy w kronice Bielskiego wiadomość o wyprawie Bolesława Krzywoustego do Danii na okrętach w roku 1124 „w Gdańsku przysposobionych". Święcki zaś wspomina, że kupiec krakowski Morsztyn wiódł XIII wieku na własnych okrętach handel z Angliją i Hiszpaniją. Zygmunt August, który utworzył flotę na morzu Baltyckiem, wdawszy się tylko jako pośrednik w sprawy zaszłe między mistrzem krzyżackim w Inflantach, a kuzynem swoim arcybisku-

pem rygskim, urządzić kazał z rady książęcia pruskiego okręty wojenne, jak się zdaje w przystaniach Kurlandzkich i Inflanckich, gdyż Gdańszczanie pomocy swej do tego odmawiali. Za Zygmunta III w r. 1598 dały się widzieć w bitwie pod Sztegeborgiem okręty uzbrojone kosztem niektórych panów polskich. Sejmy nie przykładały się do urządzenia floty, lecz domagały się od Zygmunta III i Władysława IV jej utrzymania. Z tego powodu urządził na nowo flotę Władysław IV i do pomieszczenia jej fortecę Władysławów przeznaczył. Budowano więc za Władysława IV okręty w Pucku i Władysławowie koło Pucka.

Olejarnie były w XVIII wieku w Kowlu, Ludwinowie w Augustowskiem i Pińsku, a z początku XIX wieku w Kownie.

Ordery wyrabiano w Grodnie w fabryce Tyzenhausa, za Stanisława Augusta.

Organy. Najdawniejszy zabytek organów krajowego wyrobu, o którym mamy pewną wiadomość, znajduje się w Kętach; starodawny napis na tych organach dowodzi bowiem, że były one robione w roku 1381 przez Jana Wanca z Żywca, naprawiane zaś w roku 1422 przez Wawrzeńca Hermana. Zimorowicz wspomina, że organy w katedrze lwowskiej zbudowane są w roku 1515. O dawniejszych organach w katedrze krakowskiej wiemy tylko, że w r. 1604 naprawiał je organmistrz i organista katedralny Malcher, dzisiejsze zaś zbudował w r. 1790 Ziernicki organmistrz z Krakowa. Tenże sam Ziernicki, krakowianin, wystawił piękne organy u Dominikanów i Franciszkanów w Krakowie, które się w roku 1850 spaliły; do Franciszkanów zbudował natomiast nowe organy Jan Sliwiński ze Lwowa. Hanusz Hamel, krakowianin, wystawił w roku 1620 w Lewoczy, na Spiżu, w Kościele św. Jakóba sławne organy. Tenże sam robił w r. 1617 u Panny Maryi w Krakowie kontrakt z prowizorami kościoła, że wystawi organy nad kazalnicą o krzywych piszczałkach, którą to zaczętą robotę dokończył syn jego Jan Hemel, ten sam, co w roku 1628 wystawił organy w Krakowie w Kościele św. Marka opatrzone napisem: „Johannes Homel, Cracoviae natus, in Hungaria educatus fecit organum hoc anno 1628". W roku 1638 prowizorowie Kościoła Panny Maryi zawierają kontrakt z Juzkiem Nitrowskim, organmistrzem z Lowoczy, że im wystawi organy krzywe za 950 złotych. Organy w katedrze gnieźnieńskiej wystawione są w roku 1662 (według Balińskiego Starożytnej Polski) przez Jerzego Gdańszczanina, kosztem prymasa arcybiskupa Macieja Łubieńskiego; naprawiał je w roku 1760 organmistrz Żukowski, którego syn Grzegorz Żukowski organmistrz z Gniezna wystawił w r. 1803 nowe organki do kaplicy Łubieńskich w Gnieźnie. Wielkie organy w Gnieźnie reperował w roku 1843 organista Petera. W Leżajsku u Bernardynów wystawił w roku 1689 Jan Głowiński, organmistrz z Krakowa, najsławniejsze i najlepsze na całą Polskę organy o 60 głosach, które w roku 1854 restaurował Roman Duchiński ze Lwowa. Sławne organy w Jędrzejowie u Cystersów są o 54 głosach. W roku 1714 wystawił organy w kościele parafijalnym w Rajczy Wawrzyniec Smarzowski organmistrz z Barwałdu. W kościele parafijalnym z Żywca zbudował za 6600 złp. organy w roku 1714 kosztem Wielopolskich Ignacy Rosiak, organmistrz z Opawy. Było w nich piszczałek metalowych 1545. W roku

1724 wystawił organy w Łękawicy Wawrzyniec Herbutowski, organmistrz z Kent. Sławne organy katedry warszawskiej u św. Jana zbudowane są przez zdolnego organmistrza, Mateusza Milczarskiego z Warszawy, który wprowadził do organów ważne ulepszenie, na mocy którego miechy puszczane są w ruch za pomocą korby. Tenże organmistrz pracował od roku 1840 do 1868 w Warszawie i zbudował także organy u Bernardynów w Warszawie i w Żdunach w Gostyńskiem.

Najsławniejsze organy w Polsce są: w Leżajsku, w Jędrzejowie, w Częstochowie okazałe organy sprawił prymas Stanisław Szembek z początku XVIII wieku, w Krakowie w katedrze i u Panny Maryi, w Warszawie u św. Jana i św. Krzyża, roboty Mateusza Milczarskiego i w kościele ewangielickim, w Wilnie w katedrze i u św. Jana, w Lublinie, w Poznaniu w tumie, w Miechowie, Płocku, Włocławku i w Koroleszczywicach niedaleko Mińska roboty Jana Bieleckiego w Warszawie. Zaś najdawniejsze organy w Polsce miały być w katedrze krakowskiej, datowały się one bowiem, według Długosza, od założenia katedry w r. 966 i w katedrze gnieźnieńskiej.

Kilka ciekawych szczegółów o organach w Polsce zawdzięczam notatkom, łaskawie mi przez ks. kanonika Polkowskiego do użytku udzielonym. Krótsze wiadomości o tym przedmiocie znajdują się także w historyi muzyki Kazimierza Łady i Słowniku muzyków polskich Wojciecha Sowińskiego.

Papiernie. Papier był znany Chińczykom na 160 lat przed Chrystusem; w Europie wyrabiano go najpierw w Niemczech w r. 1190. W Polsce zaczęto go wyrabiać, według Lelewela (biblijograficznych ksiąg dwoje) przy końcu XIV wieku. O papierniach w Polsce wiemy, że istniały: w Krakowie i Miechowie z początku XVI wieku, w Lublinie w XVI wieku za Zygmunta Augusta, w Warszawie w roku 1564, w Rakowie przy końcu XVI wieku. Papier rakowski spożytkowywano na druki aryjańskie w Rakowie, chociaż dostarczano go i krakowskim drukarzom, mianowicie tłoczni Skalskiego. W Wilnie stanęła w roku 1522 pierwsza papiernia na całą Litwę, była tu także w r. 1665 papiernia Smiałowskiego, a w Balicach sławna papiernia Bonerów jeszcze za czasów Zygmunta Starego; w Kiejdanach na Litwie założył Krzysztof Radziwił w XVII wieku, wyborną papiernię, w której wyrabiano prześliczny papier i tak doskonały, jak holenderski, z napisem wodnym: „Civitatis Caiodunensis"; w Nieświeżu wyrabiano papier w XVII wieku, który miał wodny znak, przedstawiający herb Radziwiłłów; w Brzuchowicach pod Lwowem znajdowała się miejska papiernia w XVI wieku.

Z początku bieżącego wieku powstały papiernie: w Czerlanach koło Gródka, Geryniu w Stryjskiem, w Hucisku w Złoczowskiem, Jeziorny, Krzywotułach w Stanisławowskiem, Kutkorzu niedaleko Złoczewa, w Lachowej w Stryjskiem, Morańcach, Nawaryi koło Lwowa, Nowogrobli w brzeżańskiem, Pilicy, Piwniczny w Sandeckiem, Przedborzu, Sasrowie, Soczew, Staszowie Lubomirskich, Szkle niedaleko Lwowa, w Zawadowie cyrkule lwowskim i w. in.

Pasamoników liczne warsztaty istniały w Gostyniu i w Żarnowie jeszcze w XV wieku, w Kole nad Wartą potwierdził Zygmunt I w roku 1513 przywilej dla pasamoniaków.

Pasów litych. Pas jest, jak wiadomo, nierozdzielną częścią stroju polskiego. Stosował się on do pory roku; ztąd powstały pasy letnie i zimowe, ale oprócz tego odmieniano go według okoliczności: na święta, wesela lub inne uroczystości były pasy jasne, złociste, strojne; na pogrzeby i żałobne ceremonije używano czarnych, odpowiednich do koloru sukien. Pasy czarne noszono także w czasie bezkrólewia, jakby na znak żałoby owdowiałej po królu rzeczypospolitej. Ale te rozmaite rozróżnienia nastały dopiero z wprowadzeniem pasów materyjalnych, które zaczęto nosić z końcem XV wieku, jakto widzimy w postaci króla klęczącego na obrazie trzech króli w kaplicy św. Krzyża w katedrze krakowskiej z drugiej połowy XV wieku, w obrazach miniaturowych księgi ustaw cechów krakowskich Baltazara Bema i w obrazkach pontyfikatu Ciołka. Poprzednio bowiem noszono pasy tak zwane klamrowe, metalowe ze srebrnych lub złotych kółek, ciekawe z tego powodu, że były niesłychanie giętkie; były także równocześnie i pasy skórzane z nabijanymi ćwiekami lub guzami z kruszczu. O ich istnieniu wiemy tylko z dawnych rycin lub pomników jak np. z grobowca Jagiełły w katedrze krakowskiej, albo z dawnych aktów. I tak np.: Rachunki domowe z końca XIV wieku za panowania Jagiełły przekazują nam kilka ciekawych zapisków Znajdujemy tu w roku 1393 wydatek 6 grzywien na wykupienie *pasa złoconego* Litwina Sudzimonta, przezeń zastawionego, albo w roku 1394 zapłacone 2 grosze szewcowi Ruskowi za uszycie *pasa spodniego* dla króla i t. d. Na powszednie chodzenie używano pasów taśmowych rzemieniem podszytych, na klamrę metalową na przodzie zapinaną. Kronikarz czeski Franciszek de Weitemil około r. 1329 pisząc o Słowianach powiada, że nosili szerokie pasy, kowane w kółka motalowe, a niekiedy zamiast nich noszono powrósła lniane jak mnisi zakonu św. Franciszka. Ten sam kronikarz ciekawy opis podaje naszego kontusza; powiada on: „krótkie noszono suknie z długiemi rękawami, które zarzucano na wyloty, tak iż spadały z ramion, wisząc jak osłowi uszy, i t. d.” Po takich pasach nastały wreszcie w XV wieku pasy wełniane, jedwabne i lite, wyrobów tureckich, perskich i chińskich. Te ostatnie były z wełny tak delikatnej robione, że choć taki pas był szerokim na dwa łokcie przewlókłby go przez pierścionek. Taki pas nazywał się bawolim i służył do najbogatszej sukni; nie miał on innej ozdoby, tylko szlaki w piękne kwiaty wyrabiane. Kolor samego pasa takiego bywał jednostajny biały, zielony, pomarańczowy lub karmazynowy. Ale z trudnością owe pasy dostawały się do Polski, zastępowały je tureckie i perskie. Tureckie i perskie pasy były rozmaite, dłuższe i krótsze, szersze i węższe, sute i ordynaryjne, jedwabne rozmaitych kolorów i deseniów, srebrem i złotem bogato i skąpo przerabiane. Ordynaryjny pas turecki, „mędelkowym” zwany, płacił się najtaniej 4 dukaty, stambulski 12 dukatów, perski 16 dukatów i wyżej podług gatunków do 60 dukatów. Prócz takich pasów były i daleko droższe, bo do 500 dukatów wartujące, długie na 9, szerokie na 3 łokcie, grube jak sukno francuzkie, a tęgie jak pergamin. Bywały one tkane z nici srebrnej lub złotej, kwiatami jedwabnymi w rozmaite kolory przerabiane. Służyły one mniej do strojów, ale raczej dla ozdoby pańskiej garderoby, lub na podarunki. Jakkolwiek używano w XVII wieku pasów materyjalnych, to jednak niezarzucono noszenia rów-

nocześnie i pasów rzemiennych, jak nas o tem przekonuje wizerunek hetmana Żołkiewskiego, umieszczony przy wydaniu pism jego przez Augusta Bielowskiego.

Po tych pasach dopiero nastały lite, już wyrobu krajowego. Najsławniejsza fabryka takich pasów litych była w Słucku książąt Radziwiłłów, założona około roku 1750 przez księcia Hieronima Radziwiłła, który do wyrobów ich sprowadzał Persów i Turków. Z początku administracyja książęca sama kierowała fabryką, w siedem lat później był dyrektorem tej fabryki Jan Mażarski, przybyły z Turcyi chrześcijanin, który do wyrobów perski potrzebny magiel sprowadził z Carogrodu. Temu to maglowi winna słucka fabryka sławę swoją, której żadna inna krajowa wyrównać nie mogła. Z czasem dopiero na wzór tureckiego magla zaczęto robić również dobre w Słucku tak, że w epoce świetności tej fabryki liczba ich w tej fabryce wynosiła 25, a fabrykanci ukształcili się z mieszkańców Słucka i Nieświeża. Później wydzierżawił Mażarski tę fabrykę na siebie za 10,000 złop. rocznej opłaty, a po śmierci jego objął nad nią kierownictwo syn jego Leon, który już w roku 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej. Za księcia Karola Radziwiłła wyrabiano tu rocznie po 200 pasów złotolitych, lub jedwabnych, częstokroć szerokich na łokieć, w cenie od 5 do 50 dukatów, co na owe czasy znało bardzo wiele. Pasy te bogactwem i pięknością nie ustępowały w nieczem tureckim i perskiem i noszą napis: „*Me fecit Slucicæ*” albo: „*Factus est Slucicæ*”, albo tylko *F.S.* Dziś żądają kupcy za najprzedniejsze i największe pasy z tej fabryki do 2000 złot. r. za sztukę.

Równocześnie była fabryka pasów perskich w Nieświeżu Radziwiłłów, zwana „Persyjarnią”, ale wkrótce upadła z powodu, że słucka coraz więcej wzrastała. Po Słuckich pasach dały się widzieć francuzkie żywemi i dobranemi kolorami słuckie przewyższające, z napisem na końcu „*à Paris*”. Po tych rozmnożyły się fabryki pasów w Polsce w znacznej ilości, jak w Grodnie Antoniego Tyzenhausa przy końcu zeszłego wieku pod kierunkiem Jakóba Becu, gdzie wyrabiano jedwabne i lite pasy na 24 warsztatach, w cenie do 30 dukatów za sztukę. Wiele z nich jest czerwonych z jednej, a zielonych z drugiej strony; niektóre pasy mają nawet trzy różne barwy po jednej stronie. Płaca robotnika przy każdym warsztacie wynosiła 50 dukatów rocznie, a robotników sprowadził Tyzenhaus z Niemiec i Niderlandyi.

Istniała także fabryka pasów litych w Lipkowie pod Warszawą Jakóba Paschalisa Jakóbowicza, ormianina urodzonego w Azyi, który w roku 1761 przeniósł się do Warszawy i otrzymał od króla Stanisława Augusta za swoje wyroby szlachectwo. Fabryka ta zniszczoną została w r. 1794; jej wyroby znaczone były złotem barankiem z czerwoną chorągiewką, jako herbem Paschalisa, albo samem nazwiskiem „*Paschalis*”, lub też samą cyfrą *P. J.*, albo cyfrą i barankiem. Za pasy lite z fabryki Paschalisa największych rozmiarów i najlepszego gatunku żądają dziś kupcy do 1000 flor. za sztukę. W roku 1782 założył Salimond z Lyonu w Kobyłce (2 mil od Warszawy) fabrykę bogatych pasów jedwabnych i złotolitych na wzór paryzkich i perskich. Fabryka ta wyrabiała i inne zbytkowne tkaniny pasamonicze. Złotolite pasy z tej fabry-

ki, która stała także pod kierunkiem Paschalisa, poznać można po tem, że przy brzegu wybrobione jest nazwisko „Kobyłka". Następnie w Krakowie była fabryka pasów Franciszka Masłowskiego i D. Chmielowskiego; w Drzewicy Szaniawskich około roku 1760 wyrabiano pasy jedwabne, do których fabrykacyi sprowadzano cudzoziemców. W Przeworsku Zofija z Krasińskich ks. Lubomirska sprowadziła przy końcu zeszłego wieku różnych fabrykantów do wyrobów płóciennych i pasów jedwabnych i litych; w Sokołowie wojewódz. podlaskiem, majętności księcia Ignacego Ogińskiego, Marszałka W. L., wyrabiano w XVIII wieku także pasy polskie jedwabne. Fabryka ta jednak przy końcu z. wieku upadła. Wyrabiano także pasy polskie w Różanie w województwie Nowogrodzkiem, majętności Aleksandra ks. Sapiechy, kanclerza W. L., przy końcu zeszłego wieku i w Kutkorzu niedaleko Złoczowa przy końcu XVIII wieku, pasy jedwabne tu wyrabiane noszą napis: „Kutkorz". Na ostatniej wystawie paryzkiej był także dawny pas lity z napisem: „Puciłowski". Na wystawie starożytności krakowskiej w roku 1858 było kilkanaście próbek złotolitych materyi, wyrabianych przez pasamoniaków krakowskich z XVI w. W Sokalu wyrabiano z początku XIX wieku na 10 warsztatach rocznie 455 sztuk jedwabnych pasków do opasywania ciała.

Chociaż w Polsce tyle się namnożyło fabryk pasów litych i jedwabnych przy końcu zeszłego wieku, to przecież cena ich nie potaniała, a to z tej przyczyny, że nie mieliśmy jedwabiu ani złota ciągnionego i potrzeba było wszystko dopiero z zagranicy sprowadzać.

Pergamin wyrabiano dawniej w Krakowie, jak wspomina o tem Ambr. Grabowski w dziele swem: „Starego Krakowa zabytki", jednak nie podaje kiedy ta fabryka istniała.

Pieców żelaznych była fabryka w Bodzentynie z początku XVIII wieku i w Radoszycach w drugiej połowie tegoż stulecia.

(dalszy ciąg nastbpi.)

SYMBOLE I LEGENDY

NA MONETACH POLSKICH,

przez

Andrzeja Janowicza.

Słusznie ktoś wyrzekł, że stary porządek rzeczy nowym zastąpiony, błądzi czas jakiś upiorem, zanim wreszcie ułoży się na wieczny odpoczynek. Prawda ta, jak wogóle wszystkie prawdy, mając szerokie a wielostronne zastosowanie, powtarza się niemal na każdej karcie dziejów.

Duch starożytnego Rzymu, na którego gruzach rozsiadły się zdobywcze plemiona, imponował im jeszcze swą wielkością; każda z nich usiłowała ile możności wcielić go we własną społeczność. Zgruchotanego olbrzyma starano się naśladować we wszystkiem, nawet w jego błędach; naśladowano go też i w rzeczy mennicznej.

Wiadomo, że moneta rzymska rozpatrywaną być może raz jako pieniądze, we właściwem ich znaczeniu, powtóre jako medale upamiętniające znakomitsze dziejowe wydarzenia. Bóstwa mitologiczne służyły do upostaciowania takowych wydarzeń, zkąd ogół monet rzymskich umiejętnie ułożony, przedstawiłby już sam przez się metalową, że tak rzeknę, historyję państwa tego mianowicie z epoki Cezarów.

Plemiona zdobywcze przekształcając najrozmaiciej odziedziczone po Zachodnim Cesarstwie pomysły, plątały je z własnemi lub poczerpniętemi z chrześcijaństwa. Mieszanina dawnych i owych pojęć w nieprzeliczonych postaciach zajęła olbrzymim kalejdoskopem przeszło dziesięć wieków średniemi zwanych, których charakter tak jasno przeziera z genijalnego utworu Danta.

Nie jest wcale zamiarem moim śledzić typy monet średniowiecznych; powiem tylko, że prawie wszystkie one naśladowały lub starały się rzymskie wzory naśladować. Używano tu mieszaniny symbolów najróżnorodniejszych, a gdy życie narodów, przybrawszy szersze koryto, przekroczyło granice symboliki, poczęto uciekać się do napisów, które *legendami* nazywać będę.

Ale czas łączy lub dzieli rzeczy, posuwając zwolna każdą na jej właściwe stanowisko. Jak rzeźba, naprzykład, będąc pierwotnie tylko przynależnością budownictwa, ukształtowała się wreszcie w sztukę samoistną, tak historyja i skarbowość przejść musiały z czasem każda na zagon osobny, aby nie ścieśniając się nawzajem, skuteczniej wspierać się mogły.

Jakoż wiek XIV-ty położył między niemi przedział stanowczy: we Włoszech po raz pierwszy wybito medale, a monety powoli tracić poczęły najprzód symbole, następnie też i legendy, wszystko to na medale przenosząc. Niektóre jednak legendy, zawierające główną myśl albo zasadę państwa, dla tem łacniejszego upowszechnienia jej lub utwierdzenia, przetrwały do naszych czasów na monetach, jak naprzykład: *l'Union fait la force,* na belgijskich, *Concordia res purvae crescunt* na holenderskich, *Liberté, egalité, fraternité* na francuzkich i t, p.

Mincarstwo polskie we wszystkich czasach tylko skarbowość państwa miało na widoku. Unikano tu wszelkiej symboliki, wszelkich godeł i legend, gdyż wszechstronne życie narodu nie dało się upostaciować żadnym znakiem, ani też wtłoczyć w ciasną formułkę kilku wyrazów. Nieliczne też wyjątki, o których właśnie nadmienić zamierzałem, nie obalają głównego w tej mierze prawidła.

Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej Polska stanęła najpóźniej w rzędzie państw zachodnich, a krocząc za niemi po drodze wspólnej oświaty, naśladowała też i wzory ich menniczne. Niektóre, naprzykład denary Bolesława

Chrobrego [1]), są wiernem odbiciem ówczesnej czeskiej monety, widzimy tam bowiem na S. G. krzyż obok miecza, na S. O. rękę albo kościół, podobnie jak na pieniądzach dwóch pierwszych czeskich Bolesławów. Krzyż jest tu godłem wiary, miecz—panowania, ręka umieszczona także pośród greckich głosek *A* i *O* [2]), oznacza Wszechmoc Bożą, kościół zaś jako najszanowniejszy i najwspanialszy budynek, nad którym zwykle nadpisywano nazwisko mennicznego miasta, toż miasto zdaje się reprezentować. Zatem krzyż, miecz i ręka są jakby hieroglify znaczące w pierwszym razie: *Chrześcijańskie państwo Wszechmocą Bożą ustanowione,* w drugim: *Moneta chrześcijańskiego państwa w mieicie N.: wybita.*

Na denarach Bolesława Krzywoustego [3]) widzimy na S. G. rycerza przebijającego gardło smokowi, na S. O. w czterech kątach krzyża po jednem słońcu. Pomnąc na głośne zwycięztwo króla tego nad Niemcami i Pomorzanami tudzież nawrócenie tych ostatnich na wiarę chrześcijańską, łatwo pojąć znaczenie owych symbolicznych postaci, które wyrażać mogą: *Nieprzyjaciele pokonani, a krzyż jako słońce, zajaśniał nad pogańską ziemią.*

Denary Władysława II [4]), naśladujące także czeskie wzory, wyobrażają na S. G. osobę z mieczem i małe pacholę podające jej jabłko królewskie, na S. O. walkę ze lwem rycerza, po prawej stronie którego—palma.

Wiadomo, że Władysław II wygnał małoletnich braci swoich z wyznaczonych im dzielnic, w zamiarze zapanowania nad całą Polską. Losy zrządziły inaczej, lecz przywłaściciel pewien powodzenia, chciał zdaje się wyrazić na owych pieniądzach: *Bracia oddadzą mi swe dziedzictwo, a nieprzyjaciele moi zostaną pokonani.*

Z kolei spójrzmy na denary Bolesława Kędzierzawego [5]), znajdujemy tam na S. G. popiersie, na S. O. trzy osoby za stołem siedzące, to jest Bolesława Kędzierzawego i trzech jego braci: Mieczysława, Henryka i Kazimierza, a po śmierci Henryka, już tylko dwóch pozostałych, trzymających wspólnie jabłko książęce [6]). Owóż gdy Włapysław II został wygnany, Bolesław Kędzierzawy objął rządy Ziemi Krakowskiej, tudzież zwierzchnictwo nad młodszymi braćmi, które utrzymywało pewną łączność między czterema dzielnicami kraju. Symbol ten zatem przyznaje władzę zwierzchniczą starszemu bratu, nie zaprzecza podrzędnej młodszym.

Naostatek brakteaty Bolesława Wstydliwego wyobrażają popiersie, które rzucającego się nań żubra mieczem przebija. Dzieje świadczą, że książe ten lubił namiętnie łowy, zkąd wniosek bardzo prawdopodobny, że jeden

---

[1]) Jażdzewski. Wykopalisko Jarocińskie. Poznań, 1879. Tab. I i III, Nr. 5 i 25.
[2]) Tamże. Tab. III Nr 26.
[3]) Stronczyński. Pieniądze Piastów. Warsazwa, 1847. Typ. 18.
[4]) Stronczyński. Typ. 22.
[5]) Typ 26.
[6]) Stonczyński. Typ 36.

z czynów jego na tem polu został podany do potomności w owym pieniądzu, który wyrażać może: *Książe—dzielny łowiec.*

Oto są wszystkie podobno na dotąd znanych monetach Piastowskich symbole, z jakich sens historyczny jasno przegląda. Inne bądź że są dowolnie a żywcem wzięte z obcych wzorów, bądź że brak nam klucza do ich wyrozumienia, nie mogą być za pomocą dziejów objaśnione. Po zjednoczeniu Polski pod berłem Władysława Łokietka, symbole na pieniądzach naszych nie pokazują się nawet wyjątkowo; natomiast widzimy tam na S. G. popiersie panującego, albo godła jego władzy, na S. O. herby ziem pojedynczych lub całego kraju bez żadnych domieszek postronnych.

Zatem mincarstwo polskie mające, jak to już nadmieniłem, tylko skarbowość państwa na widoku, płynęło wciąż właściwem sobie korytem; ominąwszy jednak szkopuły symbolów, trafiało od czasu do czasu na legendy, których pierwszy ślad dochowały nam tak zwane *hebrajskie brakteaty* Mieczysława III. Spotykamy na nich najczęściej wyraz *braha*—błogosławieństwo albo zbawienie, na innych *simcha*—radość, na niektórych znowu również w języku hebrajskim: *Mieszka niech pomnaża* (Pan Bóg) lub t. p [1]. Wszystkie te napisy, obyczajem wschodnim, są życzeniami składanemi monarchom, który to obyczaj pod panowaniem Mieczysława III żydzi mincarze zastosowali do pieniędzy polskich, przez siebie wybijanych.

Odtąd legendy milczą zupełne, aż do czasów Zygmunta I-go. Na koronnych szóstakach tego króla czytamy znowu: *Deus in virtute Tua laetabitur rex* [2], a na dukatach: *Justus ut palma florebit* [3].

Szóstaki te bito z półgroszy króla czeskiego i węgierskiego Ludwika, które na Szlązku w mieście Świdnicy kowane, stały się dotkliwą plagą dla Polski. Zaprzestano nawet bicia koronnych półgroszy, aby nie mieszać takowych z podobnymi do nich, chociaż daleko niższej próby, świdnickiemi; lecz w tymże czasie falsyfikaty koronnych niewidomą ręką zostały w obieg puszczone. Dodajemy do tego nawał lichych groszy krzyżaków i książąt rzeszy niemieckiej, wprowadzonych przez nieład do monet polskich, tudzież zamieszczanie wynikłe z napływu srebra i złota z kopalni nowego świata, a zrozumiemy jakich starań dokładać musiał Zygmunt I-szy, aby wyjść z tych trudnych okoliczności.

Jakoż edykt królewski od roku 1518 wielokrotnie ponawiany, wywołał z obiegu połgrosze świdnickie, a ordynacyja 1518 nakazała przebiianie takowych na szóstaki i trojaki określając stempel i próbę tej nowej w kraju naszym monety. W tymże roku za zdaniem delegowanego kapituły warmińskiej Mikołaja Kopernika, objawionem jeszeze w roku 1522 na sejmie Ziem Pruskich w Grudziądzu [4], przepisano Prusom Wschodnim i Zachodnim ustawę, w moc której stopa tamtejsza zrównaną została z polską, a grosze

---

[1]) Polkowski. Wykopalisko Głębockie. Gniezno, 1876, str. 69—75.

[2]) Boże, w mocy Twojej rozweseli się król. Psalm XX, w 1. Zagórski, Nr. 15, 16.

[3]) Sprawiedliwy jako palma zakwitnie. Psalm XCI, w. 13. Zagórski Nr. 17, 18, 19.

[4]) Pamiętnik Warszawski, 1816, Sierpień.

wychodzące z nowozałożonej w Toruniu mennicy, miały być wspólne tym ziemiom. Tegoż samego roku wydano ordynacyje do bicia dukatów koronnych. Że zaś z Boną przeszł z Włoch do Polski wiele tamtejszych obyczajów, przeto i na wprowadzenie nowej monety wibito u nas medale, a na szóstakach i dukatach umieszczono powyższe legendy, zawierające pochwały króla za uporządkowanie rzeczy mennicznej.

Grosze Prus lennych Alberta mają wokoło jego popiersia napis: *Justus ex fide vivit*[1]). Wiadomo, że krzyżacy na mocy pokoju zawartego w Toruniu roku 1466, mieli zostawione sobie Prusy Wschodnie z obowiązkiem składania hołdu królom polskim. Albert, syn Fryderyka von Ansbach, margrabi brandeburskiego i Zofii siostry Zygmunta I, obrany w roku 1512 wielkim mistrzem zakonu, długo unikał złożenia hołdu wujowi swemu. Wynikła ztąd wreszcie wojna, która zakończyła się porażką krzyżaków. Przestraszony Albert, prosił o wolne posłuchanie u króla w Toruniu, ale zaledwie tam stanął za glejtem otrzymanym pod warunkiem złożenia hołdu i przysięgi, doniesiono mu o posiłkach przybyłych krzyżakom z Niemiec pod dowództwem słynnego w owych czasach wodza Schonberga, i nie czekając już posłuchania, uszedł skrycie do swoich. Zygmunt I, wierny danemu słowu, nie zatrzymał zbiega, lecz gdy posiłki niemieckie głód niebawem rozproszył, stanęło między Polską a krzyżakami za wpływem cesarza Karola V, zawieszenie broni na lat cztery. Tymczasem nauka Lutra szybko krzewiła się w Polce: Gdańszczanie pierwsi ją przyjęli, a wkrótce i całe Prusy od wyznania katolickiego odpadły. Albert w roku 1524 wraz z zakonem chwycił się także luteranizmu w celu założenia osobnego państwa, w skład którego mogły . były wejść i Prusy Królewskie wspólnością nowego wyznania pociągnione.

Wszakże skoro tym sposobem zakon krzyżacki został sam przez się rozwiązany, ziemie jego miały być napowrót wcielone do Polski. Albert tedy począł znowu kołatać do wspaniałości wuja, który oddał mu w roku 1525 Prusy Wschodnie jako księztwo w lenność dziedziczną w jego i braci jego męzkiem potomstwie. Mennicę nowego księztwa podciągnięto pod ustawy skarbowości polskiej, lecz Albert wciąż je przekraczał pomimo napomnień królewskich i uniwersałów wywołujących jego monetę. Wszystko to zważywszy, nie trudno usprawiedliwić ową legendę nad popiersiem byłego wielkiego mistrza krzyżackiego zakonu.

Za panowania Zygmunta Augusta: w roku 1565 i 1566, wyszły trojaki z napisem: *Qui habitat in coelis, irridebit eos*[2]). Gdy w roku 1556 wielki mistrz kawalerów mieczowych Henryk von Fürstemberg w skutek zatargów o władzę uwięził arcybiskupa ryzkiego Wilhelma, ciotecznego brata Zygmunta Augusta, król polski domagając się jego oswobodzenia, wyprawił do Inflant posła nazwiskiem Łąckiego, który tam został zamordowany.

---

[1]) Sprawiedliwy z wiary żyje. List Świętego Pawła do Galatów. Rozdział III wiersz 11.

[2]) Który mieszka w niebiosach, naśmieje się z nich. Psalm II w. 4. Zagórski Nr. 76 i 77.

Miała już ztąd wybuchnąć wojna, gdy wielki mistrz przeprosił króla i zawarł z nim przymierze. Następstwem tego był ścisły pomiędzy Litwą a Inflantami związek dla obrony przeciwko moskiewskiemu carowi Iwanowi Groźnemu, który już oddawna przez posiadanie Inflant rad był utorować sobie drogę do stosunków z Europą, a przytem i samej Litwie zagrażał. Jakoż w roku 1558 wojska jego poraziły kawalerów mieczowych na własnej ich ziemi. Fürstemberg ujęty wywieziony został do Moskwy, gdzie w więzieniu dokonał życia. Nowy mistrz Gotard Ketler ponowił przymierze z Litwą przeciwko carowi, lecz najechany przez króla szwedzkiego Eryka, oddał się wraz z całym krajem pod opiniję Zygmnnta Augusta, nie mogąc podołać dwom na raz nieprzyjaciołom. Tym sposobem Polska wplątała się w wojnę z Moskwą, która też niebawem zdobyła Połock, ale w roku 1564 odnieśli cztery głośne zwycięztwa: Mikołaj książe radziwiłł, hetman wielki litewski pod Orszą nad kniaziem Szujskim; tenże pod Czasznikami, gdzie Szujski poległ; Stanisław Pac, wojewoda witebski, pod Jezierzyszczami nad kniaziem Tokmakowem i Stanisław Leśniowolski, kąsztelan czerski, pod Newlem nad kniaziem Krupskim. Łatwo ztąd wyrozumieć znaczenie pomienionej legendy na trojakach poprzedzonych medalem na tęż samą pamiątkę. Niektórzy wszakże numizmatycy w legendzie tej upatrują żart litewskich panów przeciwko Polakom wymierzony w skutek burzliwych obrad nad przyszłą uniją, a na poparcie twierdzenia swego przytaczają list królewski, wzbraniający bicia tej monety. Sądzę jednak, iż przy ówczesnych natężonych stosunkach, łatwo było ów napis najniesłuszniej za żart poczytać, że zaś król zakazał go powtarzać, to dowodzi tylko, iż starał się zapobiegać wszystkiemu, cokolwiek dobre stosunki między obu narodami zakłócać mogło.

Szelągi, grosze, półtalary i dukaty gdańskie z roku 1577 mają wokoło wizerunku Zbawiciela rozmaicie skracany napis: *Defende nos Christe Salvator* [1]). Miasto Gdańsk obdarzone licznemi nadaniami królów polskich, dumne swą potęgą i bogactwem, a przez krzyżaków podburzane, stawiało się niejednokrotnie przeciwko Rzeczypospolitej. Tak w roku 1524, Gdańszczanie po przyjęciu wyznania luterskiego, rzucili się gromadnie na kościoły i klasztory, powyrzucali z nich lub poniszczyli święte naczynia i obrazy. Zygmunt I uśmierzył te rozruchy znosząc przytem ustanowione tam samowolnie prawo składowe *(jus stapulae)* przyczyniające wielkie straty zbożowemu handlowi Polski. W roku 1568 Gdańsk lękając się współzawodnictwa, zniszczył nowo utworzoną przez Zygmunta Augusta polską flotę i wogólności butę swą do tego stopnia posunął, iż uważał się raczej za sąsiada, niż za miasto w skład Rzeczypospolitej wchodzące. Zygmunt August w roku 1570 położył koniec tym nadużyciom. Komisarze królewscy zaprowadzili zupełną zmianę w miejskim zarządzie Gdańska, a nadto część cła morskiego *(Pfalgeld)* tudzież pałac z trzema kamienicami na skarb królewski przeznaczyli. Ograniczenia takowe, nadewszystko zaś uchylenie składowego prawa, srodze Gdańszczan

---

[1]) Broń nas Chryste Zbawicielu. Zagórski. Nr. 163, 166, 170, 171 i 172.

ubodły; wyglądali więc tylko dogodnej pory, aby wrócić rzeczy do dawnego porządku. Jakoż w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, Gdańsk oświadczył się za cesarzem Maksymilijanem II-im, a po jego śmierci zgodził się uznać królem Stefana Batorego pod warunkiem potwierdzenia przywilejów zniesionych przez obu Zygmuntów. Stefan Batory w roku 1577 obległ Gdańsk, który mężny stawiając opór, stopił dawne srebnrne i złote naczynia kościelne, oraz posągi świętych ze srebra ulane i z kruszczu tego bił monetę pod godłem i wezwaniem Zbawiciela.

Na toruńskich i koronnych talarach z roku 1632, nad koroną, mieczem, berłem i jabłkiem królewskiem, czytamy napis: *Deus providebit* [1]). Talary te bite były w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta I, najprzód w Toruniu a następnie piękny ich pomysł został niezręcznie naśladowany w Koronie. Toruńskie bowiem na S. G. w braku panującego, mieszczą godło jego władzy, dodając iż Bóg takowemi rozporządzi, a na S. O. herb miasta z napisem: *Moneta nova argent*(ea) *civit*(atis) *Thorunensis;* koronne zaś zachowując takąż samą S. G., na S.O. otaczają zwykłą tarczę herbową drugą połową tytułu królewskiego: *Sam*(ogitiae) *Liv*(oniae) *ne*(c) *no*(n) *Sve*(ciae) *Goth*(orum) *Vad* (Vandalorum) *q*(ue) *hr* (hereditarius) *rex*, co wcale za stosowne uznanem być nie może.

Dewizy na półtorakach Prus lennych Jana Zygmunta: *Pro lege et pro grege* [2]), tudzież Jerzego Wilhelma: *Dieu et mon droit* [3]), były prawdopodobnie rycerskiemi godłami tych książąt i za pomocą dziejów nie dają się wytłumaczyć.

Na złotówkach koronnych i litewskich Jana Kazimierza czytamy: *Dat pretium servata salus potiorque metallo est* [4]).

Do wielu nieszczęść, jakie trapiły Polskę za panowania Jana Kazimiemierza, przyłączyły się jeszcze konfederacyje wojska, zawiązywane w celu wymuszenia zaległego żołdu, którego skarb państwa nie był w możności wypłacić. Związek podobny w roku 1659 pod przewództwem Jaskulkiego, utworzyło wojsko koronne z wypowiedzeniem posłuszeństwa hetmanom, dopóki Rzeczpospolita z długu się nie uiści. Jerzy Lubomirski, hetman polny koronny, uspokoił związkowych przyrzekłszy, że wymaganiom ich wkrótce stanie się zadość. Wyniszczenie funduszów państwowych było tak wielkie, że sejm warszawski w tymże roku polecił Boratyniemu wybicie na sumę 2,000,000 złotych, szczeromiedzianych szelągów koronnych i litewskich, które zaledwo trzecią część wewnętrznej wartości poprzednich zawierały. Nie zaspokojono wszakże wymagań wojska, gdyż w roku 1661 koronne weszło w nowy związek pod naczelnictwem Samuela Świderskiego i wykonało przysięgę, iż trwać w nim będzie aż do otrzymania należności. Litewskie skonfederowało się także pod Chwalibogiem Żeromskim, objawiwszy toż samo postanowienie.

---

[1]) Bóg rozporządzi. Zagórski, Nr. 230 i 387.

[2]) Za prawo i naród.

[3]) Bóg i moje prawo.

[4]) Znaczy to właściwie: Ratunek przyniesiony krajowi przez tę monetę nadaje jej wartość większą, niżeli kruszec. Zagórski, Nr. 490.

Po wielu jednak zatargach i przetargach nastąpiła ugoda, chociaż wojsko litewskie długo się jej opierało. Przyszło nawet w roku 1662 do zabicia Żeromskiego i Gosiewskiego [1]), obwinionych o chęć zerwania związku, ale i tu porozumiano się wreszcie za usilnem staraniem Jerzego Białozora, biskupa wileńskiego, który w tej potrzebie zastawił nawet skarbiec kościelny [2]). Zatem komisyja lwowska w roku 1663 kazała Boratiniemu wybić drugą seryję takichże szelągów na sumę 10,500,000 złotych, a nadto Andrzej Tümpf upoważniony został do bicia owych złotówek, po 30 sztuk z grzywny 8-ej próby srebra, to jest ledwie 13 groszy rzeczywistej wartości mających, których szlachetną legendą starano się lichy kruszec usprawiedliwić.

Koronne półtalary i talary Stanisława Augusta od 1772 i 1792 roku, mają na obrączce napis: *Fidei publicae pignus* [3]). Zamęt w skarbowości naszej zdawał się dochodzić kresu, gdy w roku 1764 po śmierci Augusta III-go sejm konwokacyjny zajął się jej uporządkowaniem. Najprzód tedy zarząd skarbu publicznego wyłącznie przy wielkich podskarbich zostający, przeszedł dla ściślejszego dozoru w zawiadywanie oddzielnych komisyj pod tychże podskarbich przewodnictwem. W tymże roku na sejmie koronacyjnym postanowiono wrócić królowi prawo i zysk z bicia monety, ustąpiony Rzeczypospolitej przez Zygmunta III-go, tudzież otworzyć mennice od czasów Jana III-go zamknięte. Jakoż mennica krakowska pod zarządem Gurtenberga, czynna od 1765 do 1772 roku, biła w tym przeciągu czasu wyłącznie miedzianą monetę, warszawska zaś od 1766 do 1772 srebrną i złotą, z których pierwszą do stopy konwencyjonalnej, drugą do holenderskiej zastosowano. Piękna nowa moneta zastępująca wycofane z obiegu złotówki Jana Kazimierza, oraz fałszywe tynfy Augusta III-go, słusznie nazwaną być mogła zakładem wiary publicznej.

Jeden z talarów tegoż panowania, bity w roku 1793 staraniem wielkiego litewskiego marszałka Szczęsnego Potockiego na pamiątkę targowickiej konfederacyi, opatrzony jest prócz powyższego napisu na obrączce następującą jeszcze legendą w otoku s. g.: *Gratitudo concivibus, exemplum posteritati* [4]). Szkoda tylko, że skutki tego przykładu nie dozwoliły już naśladować go potomnym.

Szóstaki i dwuzłotówki bite w Zamościu roku 1803, mają w otoku napis: *Boże dopomóż wiernym ojczyznie* [5]). Zamość po pierwszym rozbiorze

---

[1]) Litewski hetman polny i wielki podskarbi.

[2]) Zagórski na str. 66 opisując boratynek litewski z roku 1663, powiada: «...Wieniawa, herb niewiadomego skarbnego, który po śmierci podskarbiego Gosiewskiego urząd ten piastował zastępczo.» Tym zastępcą Gosiewskiego był właśnie w roku 1663 biskup wileński Jerzy Białozór herbu Wieniawa. Patrz Niesieckiego Korona Polska. Lwów. 1728. Tom I. str. 84.

[3]) Zakład wiary publicznej. Zagórski. N-ra: 757, 758, 759, 760, 767, 768, 769, 770. 771, 772.

[4]) Wdzięczność współziomkom, przykład potomności. Zagórski. Nr 772.

[5]) Czapski. Catalogue de la collection des médailles polonaises. St. Petersbourg, 1871—1872. Nr 3490 i 3488.

Polski przeszedł pod panowanie austryjackie, a w roku 1809 wskutek traktatu w Schönbrunn między Francyją i Austryją, przyłączony został do Księztwa Warszawskiego wraz z całą Galicyją zachodnią. Po klęsce Napoleona I-go pod Berezyną, w oblężonym Zamościu, wybijano, z powodu zupełnego braku pieniędzy, owe szóstaki i dwuzłotówki z naczyń i sreber kościelnych miejscowej kolegijaty księży Dominikanów.

Na jedno-dwu-pięcio-dziesięcio-dwudziestopięcio i pięćdziesięcio złotówkach Królestwa Polskiego, bitych za panowania Cesarza Mikołaja od 1826 do 1834 roku, widzimy popiersie otoczone napisem: *Aleksander I Cesarz Ros*(yjski) *Wskrzesiciel Król*(estwa) *Pols*(kiego) *1815* [1]. Kongres Wiedeński w tym roku utworzył z części ziem Księztwa Warszawskiego Królestwo Polskie i z tytułem króla oddał je Cesarzowi Aleksandrowi I-mu. Po jego śmierci, Cesarz Mikołaj koronowany na Króla Polskiego w Warszawie dnia 24 Maja 1829 roku, kładł zrazu na srebrnych i złotych monetach Królestwa popiersie Cesarza Aleksandra z pomienionym napisem w otoku.

Pomijam tu niektóre numizmaty z tego mianowicie powodu, iż uważam je raczej za medale, z czego w osobnej rozprawie będę się starał usprawiedliwić.

Korespondencyja archeologiczna

z powiatu kieleckiego.

W upadłem już wydawnictwie krakowskiem p. t. „Dwutygodnik Naukowy" (Nr. 20 str. 530, 1878 r.) podałem wiadomość: że o osiem wiorst od Kielc w stronie wschodniej nad strumieniem, zwanym przez lud miejscowy Lubzianką i między wsiami: Cedryną, Leszczynami i Radlinem leży cmentarzysko przedhistoryczne, które mieszkańcy okoliczni nazywają „Turkiem". Na tem cmentarzysku wspólnie z prof. gimnazyjum kieleckiego, p. Feliksem Rybarskim w wolnych chwilach czyniliśmy poszukiwania, których rezultatem było zebranie różnych narzędzi krzemiennych, w postaci dłutek, strzałek sercowatych i licznych okrzesków. Od 1878 do 1880 roku, przy zdarzonej sposobności, nie omieszkaliśmy na pomienione cmentarzysko czynić wycieczek; przy każdej z takowych peregrynacyi zawsze się coś znalazło na „Turku".

---

[1] Czapski. Nr 3632 i dalsze.

Najpiękniejsze okazy strzałek i nożyków, zebrane z tej miejscowości, podobne są do tych, jakie pp. Karol Rogawski w „wykopalisku leżajskiem" i Józef Przyborowski w „Wycieczce archeol. po prawym brzegu Wisły" zamieścili. Z okazów tych można choć w ogólnych zarysach powziąść wyobrażenie o stopniu kultury przedhistorycznych mieszkańców okolic tutejszych. Że narzędzia te na miejscu były sporządzane, świadczą o tem liczne rdzenie krzemienne (nuclei) w różnych stronach samego cmentarzyska i gdzie niegdzie na poblizkich polach rozsiane. Strzałki trzonkowate zasługują na bliższą uwagę archeologów, bo ich kształty przypominają bełty z okolic Bugu w Kostomłotach, zamieszczone w szacownem dziele „Wiadomości Archeologiczne" tom III, str. 72, a znalezione przez Józefa Łoskiego. Różnią się zaś tutejsze od Kostomłockich tem, że powierzchnia ich jest gładka, gdy tymczasem u Kostomłockich starannie ząbkowana.

Jedna ze strzałek wyrobiona z mlecznego, przezroczystego krzemienia, bok lewy u niej starannie ząbkowany, gdy zaś przeciwległy, prawy, ostry mający ku dołowi wyżłobienie do przymocowania na obsadzie. Inny typ przedstawia nam strzałkę, której dolna część jest od połowy wyszlifowana, i co do grubości, jest o wiele cieńsza, niż część górna, a to zapewne w tym celu, aby łatwiej można ją było obsadzić w drzewce. Dwa górne boki są ząbkowane. Mamy tu również strzałkę z wyżłobieniem dolnem do obsadzenia na brzechwie, a u góry z zakończeniem liściastem i druga z zakończeniem śpiczastem, bokiem lewym górnym ostrym. W połowie ma ona wyżłobienie zapewne z rozmysłu zrobione, aby jej koniec, po wypuszczeniu z odpowiedniego przyrządu, utkwił w ranie zwierzęcia, lub ptaka.

Na temże cmentarzysku znalazłem trzy strzały żelazne.

Przedmiotów bronzowych żadnych tu dotąd nie znalazłem, oprócz maleńkiego kawałeczka tego kruszczu. Również nie zdarzyłe mi się dostrzedz tu zabytków z kości, muszli, szkła, ani wydobyć całkowitej urny, lub naczynia glinianego. Z kupek gdzie niegdzie na tem cmentarzysku znajdujących się kamieni polnych i obok nich czerepów popielatych glinianych z domieszką kwarcytu wnosić wywada, że pojedyncze urny obłożene były głazami. Kości ludzkie przepalone porozrzucane w różnych kierunkash spostrzegać się tu dają.

Do osobliwości z tego cmnentarza znalezionych narzędzi zaliczyć wypada dwa nożyki. Pierwszy z trzonkiem ząbkowanym, z ostrzami dwowa bocznemi, a drugi z wyżłobieniem dolnem i z maleńkim trzonkiem do zapuszczania w brzechwę z bokiem lewym pięknie ząbkowanym.

Morawica. O dwanaście wiorst odległości o Kielc, jadąc szosą do Chmielnika i Buska, nad rzeką Czarną-Nidą leży urocza wieś Morawica własność p. Ludwika Oraczewskiego. Dojeżdżając do pomienionego sioła o 200 kroków od szosy, po lewej stronie, wzdłuż osady „Bieleckie-młyny"

i nad rzeką wspomnioną ciągnie się ku folwarkowi Łabędziów szereg wydm piaszczytych. Na jednej górce z łańcucha tych wydm znalazłem wióry krzemienne, skorupy z potłuczonych urn i porozrzucane tu i owdzie kosteczki przepalone. Jeżdżąc tą drogą bardzo często z Kielc do mego probostwa w Kijach, lubiłem się zatrzymywać w tej miejscowości celem czynienia poszukiwań zabytków krzemiennych przedhistorycznych. Z zebranych tu w znacznej ilości narzędzi krzemiennych na szczególniejszą uwagę zasługuje strzała, pod Nr. 13 w naturalnej wielkości przedstawiona, którą na wiosnę w r. 1880 po kilkudniowych silnych wiatrach i stopnieniu sniegu na powierzchni rzeczonej górki znalazłem. Strzała ta zrobiona z szarego krzemienia, nakrapianego białemi centkami, ma kształt liścia. Dwa boki u niej od samego dołu do góry są ząbkowane w ten sposób, że bok lewy ma zęby wyrobione na zewnątrz strzały, a bok prawy pod spodem;

Co do urn, to mi się nie zdarzyło całej wydobyć na tem przedhistorycznem cmentarzysku. Z licznych tu kawałków zebranych mogę przypuszczać, ze popielnice tutejsze były różnego kształtu i wielkości. Niektóre z tych skorup są całe na wskroś koloru ceglanego, pomięszane z gruboziarnistymi kawałeczkami kwarcytu i drobniutkimi kawałeczkami miki z dziurkami, a do połowy takich skorup poprzebijanemi. Inne szarawe, wypalone z gliny z pomięszanym piaskiem, a inne znów zewnętrzną stronę mają ceglastą, a wewnętrzną szarą. Spotykałem też i skorupy, na których były kreski foremnie wyrobione. Szcząteczki bronzu i żelaza czasami na tych wydmach spostrzegać się dają.

Nadmienić tu winienem, że w okolicy Kielc, w promieniu mniej więcej dwumilowym liczne są ślady pobytu w tych miejscowościach przedhistorycznych mieszkańców. Nikt tu jeszcze nie czynił ściśle naukowych poszukiwań, choć praca taka dla prawdziwego archeologa sowicie by się opłaciła.

Będąc zajęty różnemi obowiązkami duchownemi, nie miałem czasu systematycznie przeprowadzić tu badań, które i tak, choć luźnie dokonane u jednego obywatela mojej parafii Kije, a pochodzącego, jak sam wyraził się, „z wielkiej „niemieckiej ojczyzny,“ wyjednały mi niezbyt ponętny przydomek... A jednak ten wielce uczony pan snać zapomniał, że jego rodacy z wiekiem pożytkiem dla nauki tę gałęź wiedzy uprawiają.

Ks. Wład. Siarkowski.

Biblijografija naszej prasy.

ZA LUTY R. B.

TEOLOGIJA.—Kościół Katolicki.

Archidyjecezyja Mohylewska (Przeg. Kat. Nr 6).
Kultura, art. wstęp. (Prz. Kat. Nr 6).
Papież Leon XIII i Watykan (Prz. Kat. Nr 8).

PEDAGOGIKA.

Dygasiński A. Rodzice i dziecię (N. Mody Par. Nr 6).
Dzieduszycka A. Książka młodej kobiety (Kron. Rodz. Nr 3).
Nowy list Ojca Św. popierający nauczanie filozofii tomistycznej (Przeg. Kat. Nr 7).
Szkoły gminne i wiejskie (Gaz. Św. Nr 8).

HISTORYJA, ARCHEOLOGIJA, GEOGRAFIJA, ETNOGRAFIJA, PODRÓŻE, OPISY.

Benni Dr B. Zapis Tadeusza Kościuszki, z podobiznami (Kłosy Nr 814).
Biernacki Cezary. Machina wyroczna w starodawnej rzeźbie kaliskiej. Badanie archeologiczne (Kłosy Nr 817).
Bronzowe posążki w Pompei, z ryc. (Tyg. Pow. Nr 7).
Dobszyńska grota lodowa, z illustracyjami (Tyg. Illustr. Nr 270).
Dylewski Ed. Andrzej Frycz Modrzewski, jego przepisy policyjne, ogniowe i myśl organizacyi straży ogniowej (Tydzień Nr 9).
Hellenowie współcześni (K. C. Nr 33).
Kobiety z czasów rewolucyi francuzkiej (N. Mody Par. Nr 8).
Kościół pokollegijacki w Wiślicy, z ryc. Andriollego (Kłosy Nr 817).
Kościół w Kobyłce, z ryc. (Tyg. Pow. Nr 6).
Kościół parafijalny w Zambrowie, z ryc. (Tyg. Illustr. Nr 270).
Kryński A. A. Z życia Serbów Łużyckich (Prawda Nr 9).
Martynowski F. K. Kodeks Baltazara Bema (K. W. Nr 38).
— Brat Józef minijaturzysta (K. W. Nr 43).
Nałkowski W. Przegląd geograficzny (Prz. Tyg. Nr 7).
— Turkomanie i ich kraj (Tyg. Pow. Nr 6).
Nieznany list T. Kościuszki (Tyg. Illustr. Nr 270).
Niemcy i kraje anektowane (Nowiny Nr 43).
Pięćdziesiąt dwie godziny na odłamie statku wśród pełnego morza (Nowiny Nr 35).
Prijateli Luidevit. Trzy miesiące w Chorwacyi. Wspomnienia z podróży po Austryi i Węgrzech, tł. J. B. (Tyg. Mód Nr 9).

Stare Miasto p. W. (K. C.)
Tegoczesna Grecyja (Wędr. Nr 214).
Triplin A. Wiesbaden (Echo Nr 41).
Ulica Rybaki, z ryc., p. W. (Kłosy Nr 815).
Wiśniowski S. Zarys Kanady (Tyg. Pow. Nr 7).
Zamek górny w Wilnie, widok (Bies. Lit. Nr 266).
Zieliński K. W. Pamiątki Lublina. Katedra Ś-go Jana (Gaz. Lub., 33).

LITERATURA, ROMANS, POWIEŚĆ, POEZYJA, TEATR, SZTUKI PIĘKNE.

Ary. Obrazek algierski p. autora „Z życia polaków po świecie" (Gazeta Polska Nr 31).
Aspis B. Z dawnych wspomnień (Tyg. Mód Nr 6).
Bałucki M. Modlitwa, wiersz (N. Mody Par. Nr 6).
Bliziński J. Mośkowe swaty, komedyja w 1 akcie (Wiek Nr 37).
Börne L. Dąsy kobiet (Prawda Nr 9).
Choiński Teodor-Jeske. Z niemieckiego życia (Wiek).
Duchińska S. Szkółka domowa, wiersz (Wiecz. Rodz. Nr 7).
Dzienicki J. Gawęda pana Bonawentury... emeryta, wiersz (Kaliszanin).
Feuillet. Historyja Sybilli, powieść z fr. tł. Alina Cz.....tt (Tyg. Rom. i Pow. Nr 633).
Gomulicki W. Warszawa przy słońcu i przy gazie, szkice (K. C.)
Guzowska W. Podwójny jubileusz, opowiadanie (Wiecz. Rodz. Nr 6).
Herites F. Poganga, powieść tł. S. Tomaszewski (Prawda Nr 7).
Jokaï A. Wieża na Dagö, nowella tł. A. Callier (N. Mody Par. Nr 8)
Kleczkowski J. Myśl o stylu doryckim (Inż. i Bud. Nr 51 i 52).
Konopnicka M. Eliza, fragment dramatyczny (N. Mody Par. Nr 1).
— Ja się nie skarżę, wiersz (Bluszcz Nr 8 dodatek).
— Jestże pewnem? (N. Mody Paryz. Nr 4).
— Sclavus saltans, wiersz (Kłosy Nr 815).
— Kocham cię, wiersz (Kłosy Nr 817).
Kraszewski Kajetan.—Kalendarzyk, gawęda (Kron. Rodz. Nr 4).
Lenartowicz. Odpowiedź, wiersz (Bies. Lit. Nr 268).
Linday-Sloper. O stanie muzyki w Anglii (Echo Muz. Nr 3).
Marlitt E. Służąca posesora, tłum. z niem. J. M. (Bluszcz Nr 8).
Matuszewski K. Malarze polscy na Wystawie Tow. Zach. Szt. Pięk. i w Salonie Ungra (Bibl. Warsz. zesz. 2).
Moc duszy. opowiadanie p. P. W. Ż. (N. Mody Par. Nr 4).
Niemirowski A. Upadek romansu (N. Mody Par. Nr 1).
Niemojowski L. Historyja o Imci Panu Kurdwanowskim. który się w czepku urodził, wiersz (Tyg. Mód Nr 8).
— Żebrak, obrazek dramatyczny w 1-ej odsł. (Prz. Dz. Nr 7).
Stworzenie świata, z ksiąg Mojżeszowych wypisał ... ., wiersz (Izraelita Nr 6).
Odczyty prof. Tarnowskiego w Poznaniu p. X. (Kron. Rodz. Nr 3).
Ouida. Między wrony, sceny i charaktery, tł. Stefanii B. (Nowe Mody Par. Nr 8).
Pieśni dawne i *dawni pieśniarze* (Wiecz. Rodz. Nr 8).
Pogadanki o sztukach pięknych (Wiecz. Rodz.)
Polacy w Kalabryi przez jednego z jedenastu (Dr Triplina) (Kłosy dodatek Nr 815).

Poraj Ig. Mimoza, wiersz, Kobieta i róża, wiersz (N. Mody Par. Nr 8).
Religijno-poetyczny cykl młodej Ameryki (Kron. Rodz. Nr 3).
Ring Maksym. Nad przepaścią, nowella (Bies. Lit. Nr 268).
Suryn F. Najnowsi powieściopisarze polscy i ich kierunek (Tygodnik Ilustr. Nr 269).
W Jesieni—Rozmowa, wiersz (N. Mody Par. Nr 8.
Zbudziło się w nich sumienie p. F., nowelka (K. C. Nr 40).
Z teki podróżnej.—Nauczyciel wiejski (Kor. Płocki Nr 16).

FILOZOFIJA, SPRAWY SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Albrycht. W sprawie zjazdu techników polskich (Gaz. Lub. Nr 41).
Ameryka na europejskim rynku zbożowym (Now. Nr 32).
Bilety kredytowe i umorzenie długu państwa (Gaz. Handl. Nr 44).
Bogaci, art. wstęp. (Izraelita Nr 5).
Bogacki F. Tajemnice życia duszy (Prawda Nr 5).
Cohn A. J. Gawędy prawnika (Echo Nr 39).
Czy żydzi Europejscy są Semitami (Nowiny Nr 46).
Do wspólnej pracy! (Wiek Nr 39).
Dzisiejszy stan osad w gub. Lubelskiej (Gaz. Lub. Nr 45).
Goldberg A. W sprawie krajowego przemysłu (Now. Nr 55).
Jaki jest wpływ cywilizacyi na zyski przedsiębiorców i handlujących? (Ekon. Nr 7).
Janusz. Tak zwany oportunizm w polityce (Niwa Nr 148).
Jeleński J. Cudzoziemcy i Polacy w fabrykach naszych (K. W. Nr 30).
— Głosy z powodu artykułu „Cudzoziemcy i Polacy w fabrykach naszych" (K. W. Nr 35).
Kilka słów o fałszywych zeznaniach (Gaz. Sąd. Nr 8).
Kilka słów w kwestyi podatku od ubezpieczeń (Echo Nr 27).
Kilka słów o stanie więzień w Warszawie p. Ad. D. (Echo Nr 37).
Komu i jaki płacimy podatek od soli i w jaki sposób możemy się od niego uwolnić (Ekon. Nr 5).
Kredyt rolniczy w krajach cywilizowanych (Ekon. Nr 5).
Kwestyja „Etyczna" art. wstęp. (Izr. Nr 6)
Lichwa i Lichwiarze p. A. P. (Izr. Nr 8).
Łapicki J. W sprawie sądów gminnych (Gaz. Św. Nr 7).
— Wyroki bezapelacyjne (Echo Nr 36).
Markiewicz St. Czem się u nas zajmie Tow. Przyjaciół Dzieci? (Nowe Mody Par. Nr 2).
Miejsce kobiety w społeczeństwie, konferencyja Legouvego w Sorbonie, streszczona p. Duchińską (Tyg. Mód Nr 8).
Międzynarodowy handel wełniany w r. 1880 (Gaz. Handl. Nr 25).
Międzynarodowe prawo fabryczne (Gaz. Handl. Nr 30).
Nasze sługi (K. C. Nr 42).
Nowski M. Kilka słów o artykule „Ekonomisty" Bank Polski w obec potrzeb krajowych (Wiek Nr 33).
O cle na worki juciane (Ekon. Nr 5).
Położenie obecne klas rolniczych w Anglii (Ekon. Nr 6).
Postęp i nędza p. O. (Prawda Nr 9).
Projekt instrukcyi dla ekonomów (Tyg. Rol. Nr 8).
Przeździecki J. Odpowiedź na krytykę p. Trylskiego w kwestyi łubinowej (Wiek Nr 34).

Przysiecki L. Nowe objawy spirytyzmu (Tyg. Pow. Nr 7).

Reforwy urządzeń miejskich (Prz. Tyg. Nr 9).

Rozwój stosunków piśmienniczych (Prz. Tyg. Nr 6).

Samogłoski i Współgłoski (Arystokracyja i demokracyja) p. Przemysłowca (Bies. Lit. Nr 266).

Samorząd miejski (Nowiny Nr 57).

Stowarzyszenia zaliczkowe w Austryi (Gaz. Haudl. Nr 37).

Suligowski A. Z dziedziny praw kobiety. O prawie asystencyi męża (Gaz. Sąd. Nr 7).

Swiętochowski A. Krzywy liberalizm (Prawda Nr 7).

— Błędne koła (Prawda).

Szyff J. Społeczna walka o byt (Prawda Nr 8).

Sygietyński A. Rozwód we Francyi (Prawda Nr 9).

Umieniecki A. O zaległościach w sądach dzisiejszych (K. W. Nr 45).

Wartość pieniężna człowieka (Ekon. Nr 8).

Większość i mniejszość z okazyi wyborów gminnych (Izr. Nr 7 i 8).

W kwestyi sprzedaży osad włościańskich (Gaz. Lub. Nr 46).

W kwestyi politechniki Warszawskiej (Prz. Tyg. Nr 6).

W przedmiocie urządzenia targu na zboże i inne płody rolne w Warszawie (Ekon. Nr 6).

W przedmiocie reformy kas gminnych wkładowo-zaliczkowych (Ekon.. 6).

W sprawie zamiany serwitutów p. F. O. W. (Tyg. Rol. Nr 6).

W sprawie inteligentnych oficyjalistów (Now. Nr 43).

Wyganowski T. Kilka uwag z powodu projektu o udzielaniu pożyczek na melijoracyje (Wiek Nr 24).

Zamorska konkurencyja rolnicza (Gaz. Handl. Nr 41).

Z nauk społecznych (Gaz. Hand. w odcinku Nr 38).

ROLNICTWO, TECHNOLOGIJA, BUDOWNICTWO, INŻYNIERYJA.

Bohdanowicz J. Przyczynek do teoryi pasów (Inż. i Bud. Nr 51).

Czarliński W. Typ baryjer żelaznych posuwanych przy przejazdach na drogach żelaznych (Prz. Tech. z. II).

Dom Granzowa przy ulicy Królewskiej wykonany p. Lanc'iego (Inżynier. i Budow. Nr 52).

Hodowla drobiu (Gosp. Wiejska Nr 3).

Koszykarstwo i uprawa wierzb koszykarskich (Gosp. Wiej. Nr 3).

Loewe K. Projekt gmachu dla wydziałów hypotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie (Prz. Techn. z. II).

Lokomobila systemu złożonego p. J. S. (Inż. i Bud. Nr 52).

Łopuszyński W. Doświadczenia nad ruchem pociągów dróg żelaznych i działaniem pary w cylindrach parowozu (Prz. Tech. z. II).

Ogrzewanie wodą (Ogr. Polski Nr 4).

O nabywaniu i budowaniu domów p. W. M. (Inż. i Bud. Nr 51).

O zarybieniu wód mniejszych (Tyg. Rol. Nr 8).

Rozdrażewski W. Na co szczególnie uważać należy przy tuczeniu bydła rogatego (Tyg. Rol. Nr 5).

Spichrz gospodarski p. W. M. (Inż. i Bud. Nr 51).

Szanior Fr. Trawniki (Ogr. Polski Nr 3).

Wątróbski J. Kilka słów o najnowszych barwnikach naftalinowych (Przeg. Tech. z. II).

NAUKI PRZYRODNICZE I MATEMATYCZNE.

Kluger W. O zbiornikach wody deszczowej w górach Kordylijerskich (Przeg. Tech. z. II).
Niewiadomski W. Gawędy botaniczne (N. Mody Par. Nr 1).
Rejchman B. Badania przyrodnicze (Prawda Nr 8).
Skórkowski Ant. z Medowatej. O wpływie nerwów na chemiczne sprawy żywotne (Przyr. i Przem. Nr 35).
— Rzut oka na dziejowy podział przyrody (Prz. i Pr. Nr 32).
Światy odległe i gwiazdy podwójne p. H. K. (Echo).

MEDYCYNA, WETERYNARYJA.

Elzenberg A. Zmiany anatomiczne ślinianek przy wściekliźnie u psa i człowieka (Gaz. Lek Nr 7).
Jasiński R. Spostrzeżenia dotyczące leczenia choroby Pott'a (Gazeta Lekarska Nr 8).
Kobyliński Dr. Szczepienie zębów (K. W. Nr 36).
Kuczyński Dr. Zdrowie publiczne (K. W. Nr 31).
Łuczkiewicz Dr. Urywki hygieniczne i lekarskie (Kłosy).
Maszyny do szycia i zdrowie (K. W. Nr 39).
Matlakowski W. O zatruciu kwasem karbolowym (Gaz. Lek. Nr 9).
O wpływie palenia tytoniu na organizm dzieci i kobiet (K. W. Nr 33).
Ślepota barwna (Tyg. Powsz. Nr 9).
Talko J. O uszkodzeniach oczu u popisowych (Gaz. Lek. Nr 7).

ŻYCIORYSY I WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

† Blanqui L. A. (Kłosy Nr 816).
Buckle Henryk Tomasz p. R. Z. (Prawda Nr 7).
† Chomętowski Dr St. (Kłosy Nr 816 z port., Tyg. Pow. Nr 9 z port., Kron. Rodz. Nr 4).
† Carlyle Tomasz p. J. P. (Prawda Nr 9, Nowiny Nr 40, K. W. Nr 31, wszystkie dzienniki).
† Dostojewskij T. M. (Nowiny Nr 50).
Dryjalski Teodor, Generał (Wędr. Nr 216).
† Gross Maryja Anna (Jerzy Elliot) (Bluszcz Nr 5).
† Juszkiewicz Ks. Antoni (Prz. Kat. Nr 5).
† Krzeczunowicz Kornel (Kłosy Nr 815 z portr., Tyg. Ilustr. Nr 268 z portr., Kłosy Nr 815 z portr.)
† Lessing Gotthod Efraim (Prawda Nr 8 i Nowiny Nr 50).
† Malinowski Ks. Fr. Ksaw. p. Korytyńskiego (Tyg. Pow. Nr 8 z potr., Echo Nr 25, K. W. Nr 27, Bluszcz Nr 6, Bies. Lit. Nr 267, Kron. Rodz. Nr 4, wszystkie dzienniki).
† Mariette Bej (K. C. Nr 24).
Majer Dr Józef przez Dr J. Oettingera (Tyg. Pow. Nr 7 z portr).
† Mendelsohn-Bartholdy p. A. Chlebowską (Tyg. Mód Nr 7).
Odyniec A. E. (Kłosy Nr 814 z portr.)

Ostatnie lata życia ś. p. T. Triplina przez A. Triplinównę.
† Pisemskij Aleksy (Nowiny Nr 48).
† Rydzowski Andrzej (Kłosy Nr 815 z port., Tyg. Illust. Nr 268 z port.)
† Skrzyński Ludwik (Tyg. Illustr. Nr 269 z port., Kłosy Nr 817 z port.)
† Szajnocha Karol (Wiecz. Rodz. Nr 7 z portr.)
† Triplin Teodor (Tyg. Illustr. Nr 267, Kłosy, Tyg. Pow. Nr 9 z port.)
† Tyszyński Aleksander przez F. K. (Biblijoteka Warszaw. zesz. II od str. 161 do 198).
Weigel Dr Ferdynand (K. C.)
† Werner Józef (Tyg. Illust. Nr 270 z portr.
Zyblikiewicz Mikołaj Dr przez A. Zaleskiego (Tyg. Illustr. Nr 268 z portr., Kłosy Nr 816 z portr., K. C. Nr 36).

ROZMAITOŚCI.

Choiński T. J. Listy z Pragi Czeskiej (Tyg. Illustr.)
Grzymała K. Pogadanki Tyg. Pow.)
Jubileusz lokomotywy (Inż. i Bud. Nr 52).
Kraszewski J. I. Kronika zagraniczna (Tyg. Illustr.)
Listy z Sarajewa p. S. M. (Kłosy).
Listy włoskie p. W. K. (Kłosy).
Niemojowski Ludwik. Listy (Kaliszanin).
Pawiński. Porfugalija.—Listy podróżne (Tyg. Illustr.)
Rocznica urodzin A. E. Odyńca p. W. K. (Kron. Rodz. Nr 3).
Waligóra. Kronika p. n. „Z tygodnia" (K. C.)

KRONIKA.

— Nowy kośiół ma stanąć w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej w części Warszawy ubogiej zupełnie w domy Boże. Nie wiemy kiedy projekt przyjdzie do skutku, lub jak daleko zaszedł na drodze urzeczywistnienia. W każdym razie radzibyśmy, aby ta budowla nie była podobna do kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie w Warszawie. Sądzimy, że projektodawcy mając smutny przykład przed sobą, zechcą świątynię projektowaną budować na zasadzie konkursu architektonicznego. Jestto najracyjonalniejsza droga, jako wiodąca do wyprowadzenia na widownię publiczną rzeczywistych talentów. Oczywista że pomyślny ze stanowiska artystycznego rezultat konkursu może być tylko wtedy, jeżeli komitet sędziów zostanie złożony z ludzi wykształconych artystycznie, a nie osobistości patentowanych z góry na wszelkiego rodzaju komitetowych. Rzecz na seryjo traktowana— owoc zdrowy wyda;—względy i względziki nic tu nie stworzą. Mamy to przekonanie, że projektodawcy naszego kościoła wezmą w rachubę i warunki owe.

— Czasby już był rozciągnąć opiekę nad zabytkami przeszłości; narody dojrzałe robią to zawsze jako obowiązek. W małej liczbie zabytków Warszawy są dwie lufy działowe osłaniające wjazd do bramy „domu Karasia“ stojącego na skręcie z Krakowskiego Przedmieścia na Aleksandryją. W domu tym była szkoła paziów za Stanisława Augusta—z tej epoki zapewne i zabytki nasze pochodzą. Są one z żelaza, uszy u jednego odtrącone i całe wystawione na zniszczenie, jako wkopane do połowy niemal w ziemię. Czyżby nie można ich zastąpić innymi słupami żelaźnemi? Naród cywilizowany uczyniłby to niezawodnie, a my—no, przecież mamy duże pretensyje do ucywilozowania. Może to ciąży na właścicielu domu—a może... Zwracamy uwagę na te zabytki.

— Na granicy ziemi Łotyszów, w Inflantach, w miejscowości zwanej Marienstein odkryto niedawno cmentarzysko pogańskie. Znaleziono w niem naszyjniki bronzowe i wiele ozdób z tego metalu sporządzonych. Że tam cywilizacyja późno się rozpowszechniła, wnosić więc można, iż cmentarzysko mariensteinskie nie sięga dalej jak XII wieku. Zabytki ztamtąd wydobyte nie budzą tyle interesu, jak czaszki, w których znajdują się okrągłe wycięcia, wykonane prawdopodobnie za życia nieboszczyków. Wycięcia takie, znane dzisiaj pod nazwą *trepanowania*, nie wiadomo w jakim celu dokonywano, choć i w tym kierunku nie brak hipotez. Warszawskie towarzystwo lekarskie, mianowicie biologiczny jego oddział, czaszki naszego cmentarzyska miało za temat rozpraw na jednym z posiedzeń swoich zeszłego miesiąca.

— Ksiądz Esprit le Conet odkrył w Rzymie w pobliżu bramy św. Pankracego nieznane dotąd katakumby z pierwszych epok chrześcijaństwa. Ciągną się one pod via Aurelia i pod willą Pamfilii, w postaci długiej, podziemnej galeryi, dobiegającej bramy św. Pankracego. Grobowce tych katakumb są otwarte. Na szczególniejszą jednakże uwagę w tem odkryciu zasługuje dwanaście kaplic podziemnych, pokrytych bogato małowidłami.

— Dowiadujemy się, iż niedługo ma opuścić prasę IV tom *Wiadomości Archeologicznych*,' wydawanych przez archeologów warszawskich i Królestwa. Ciekawi jesteśmy tego dzieła. Pierwsze jego części, wydane dawniej, dostarczyły wielu ciekawych szczegółów, odnoszących się do zakresu badań przedhistorycznej Polski,—nie wątpimy więc, że i zapowiedziany tom będzie równie bogatym w szczegóły i spostrzeżenia.

— Śmierć Barbary, Simlera, doczekała się wreszcie pięknej reprodukcyi. Zakład litografii i fototypii p. Kasprzykiewicza przy ulicy Miodowej wykonał olejny druk z tego dzieła sztuki. Jestto pierwszy oleodruk polski, a przyznać musimy, bardzo dobrze wykonany, to też powinien się rozejść jak najwięcej i wyprzeć z domów naszych często nader niesmaczne kopije niemieckie. Ggdyby zamiast lichot niemieckich, rozprzestrzeniły się takie kopije z utworów naszych malarzy—sztuka i społeczeństwo zyskałyby wiele. Obrazów pięknych nam nie brak, radzibyśmy, aby one dostarczały tematów dla zakładów polskich tego rodzaju, jak p. Kasprzykiewicza.

— Biblijoteka Działyńskich w Kórniku w Wielkopolsce bez' przerwy rozwija działalność swoję naukową. Oprócz Pamiętnika nauk ścisłych i dzieł

historycznej treści prowadzi ona dalej wydawnictwo *tragików greckich*. Mamy właśnie przed sobą tom III tego wydawnictwa. Obejmuje on następujące tragedyje: *Eurypidesa. I Alcestis, II Andromache III. Bachantki. IV Fenicyjanki. V. Hekabe VI. Medea.* Profesor lwowskiego uniwersytetu p. Z. Węclewski, bez kwestyi jeden z najzdolniejszych filologów polskich jest tłumaczem owych tragedyi Eurypida. Przekładu dokonał on wdzięcznie używając do niego białego wiersza, który najwięcej nadaje się do form rytmicznej poezyi Greków i Rzymian.

Na czele książki spotykamy obszerną bijografiję dramaturga greckiego z poglądem wyczerpującym na jego działalność i stan literatury dramatycznej Greków tej epoki. Następnie każdy dramat opatrzony jest licznemi objaśnieniami i przypisami. Biblijoteka Kórnicka i p. Węclewski puszczając w świat spolszczonych dramaturgów greckich, zasługują się wielce literaturze i społeczeństwu naszemu. Właśnie w tym kierunku pracy literatura nasza nie odznacza się bogactwem. Ostatnie dopiero lata uczyniły znaczniejszy ruch na tem polu.

— W czasach posuchy architektonicznej, jaka dzisiaj panuje w świecie, a u nas w szczególności, miło się spotkać z pracą trzeźwą, poświęconą artystycznemu budownictwu. Pan Kazimierz Kleczkowski rozprawą swoją p. t. „*Myśli o stylu Doryckim*, zamieszczoną w czasopiśmie warszawskiem „Inżynieryja i Budownictwo (str. 51, 52 i dalsze z r. b.) sprawił nam prawdziwą przyjemność. Tłumaczy on tu zasady i właściwości stylu, omawiając jednocześnie stosowanie jego w architekturze rzymskiej, wieków średnich i bieżącej.

Rozprawa ta napisana z prawdziwą znajomością rzeczy, ma tem większe znaczenie, że została pomieszczoną w czasopiśmie fachowem. Tego rodzaju rzeczy architekci nasi potrzebują wiele; one bowiem choć w części mogą rozświetlić ich pojęcia i wyobrażenia, nie sięgające po zagranice kompilatorstwa i przeżuwania. Pan Kleczkowski gdyby zechciał w ten sposób jak doryk, omawiać inne style starożytne i nowożytne, mógłby się wielce zasłużyć w tym kierunku. Kto ma to przekonanie, że „aby dokładnie dzieło architektury pojąć, nie dość jest znać formułki przez architekturę stworzone należy sięgnąć dalej — zbadać stan psychiczny, społeczny i miejsca, w którem dzieło mistrza stworzone zostało",—ten może uczyć wielu bardzo naszych architektów, nie uwzględniających wcale owych warunków. A przecież to tak ważne. Wszak nasza architektura koniecznie powinna się liczyć z warunkami społecznymi i psychologicznymi narodu, jeśli ma być plastycznem oddaniem jego istoty moralnej, jeśli ma się oprzeć na prawdzie.

— W Przyszłym numerze naszego pisma rozpoczynamy druk nader cennej pracy p. Kazimierza Stronczyńskiego, p. t. „O pieczęciach polskich". Praca ta będzie illustrowaną.

— Stare zamczyska nasze potrzebują koniecznie opieki umiejętnej. Zamek np. w Będzinie należałoby osłonić dachem jak wiele jemu podobnych braci. Ale i te pomniki budownictwa polskiego, które są obecnie zajęte na biura, lub mieszkania upominają się o rozumną opiekę. Do takich należy i zamek piotrkowski, przedstawiający w sobie nader ważny zabytek sztuki pol-

skiej. Jest on wprawdzie dzisiaj zamieszkany i odnowiony, lecz warunki te nie radzą złemu. Okna np. jego, bogato rzeźbione w piaskowcu, w stylu epoki przejściowej z ostrołuku do renesansu, zaczynają się kruszyć i obsypywać pod działaniem deszczu i wilgoci. Czyby dzisiejsi właściciele tego zamku nie mogli go zabezpieczyć lepiej? Z tej okazyi nie możemy tu pominąć jednej okoliczności charakteryzującej nierozum kacyków naszych prowincyjonalnych. Przed kilku laty restaurowano zamek piotrkowski. Jakkolwiek mury jego były silne i zdrowe, zniesiono trzecie piętro tego zabytku przeszłości, a jego prześliczne odrzewia i węgary okien zniszczono, zrzucając je na ziemię, niby śmiecie stare. Gubernator piotrkowski nie mógł znieść, że stary zamek dumnie wznosił głowę po nad pospólstwo domów sąsiednich; więc uciął mu głowę i zniszczył ją zupełnie. Wadalizmu tego dokonano w naszych czasach. No, ale my nie barbarzyńcy. Monografiję tego zamku zamieścił w *Nr. 75, 1861 r. Tygodn. Illustr.* p. Leon Rzeczniowski, który z całą sumiennością historyka opisał różnemi czasy wszystkie zabytki piotrkowskie. Rysunek zaś wierny jednego ze zniszczonych okien trzeciego piętra, sporządzony w przekrojach, znajduje się w gabinecie archeologicznym Akademii Jagiellońskiej w Krakowie. Sporządził go pan Markiewicz, piotrkowski budowniczy

— Jeden z najpoważniejszych historyków naszych, p. Tadeusz Korzon, przygotowuje do druku obszerne dwutomowe dzieło o epoce Stanisława Augusta w Polsce. Autor kładzie tu szczególny nacisk na wewnętrzne stosunki ówczesnej epoki, więc skarb publiczny, stan miast, przemysł, życie domowe, publiczne, wojskowość i t. p. sprawy dostarczają mu bogatego tematu do opowiadania i poglądów dziejowych. Oczekujemy z niecierpliwością ukazania się tej nowej pracy p. Korzona.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Hipolitowi A. w Częstochowie. Wysłaliśmy podług adresu. Cały rzęd na konia i buława po Hetmanie Janie Tarnowskim jest w posiadaniu Tarnowskich w Dzikowie w Galicyi. Fotografije z tego pysznego zabytku zdejmował nieboszczyk Karol Beyer i pomieścił ją w swym *albumie fotograficznym*, który dzisiaj jest wielką rzadkością.

Panu Stanisławowi w Sokołowie. Zgoda. Niebawem wyszlemy, prosimy tylko o pamięć.

Panu Zugmuntowi W. w Gdańsku. Zbiory obrazów po A. Makowskim znajdują się w Krakowie, w posiadaniu spadkobierców.

Panu Włodzimierowi L. w Stanisławowie. Nie możemy, pomimo chęci.

Panu L. w miejscu. Zgoda, ale pod pewnymi warunkami. Raczy pan w tej sprawie zgłosić się do nas osobiście.

Redaktor i Wydawca ***Cezary Wilanowski.***

Дозволено Цензурою, 10 Марта 1881 г.—Druk E. Skiwskiego. Chmielna, 20.

255. *Rekwizycyja* sądu gro. Czerskiego z r. 1691; dotyczy rodzin: Górskich, Ochników de Wilczkowice, Stobickich, Dunin, Szpotów, Ciesielewskich. Podpis: Boski, pieczęć wykruszona.

256. *Protest* wniesiony do grodu Warszawsk. 1698, przeciw urzędowi Grodz. Sochaczewskiemu, o nieprzyjęcie aktu.—Dotyczy Hurskich, Bienieckich, Rakowskich, Śniteckich, Paplińskich. Podpis: Arciszewski, i pieczęć.

257. *Cesyja* z r. 1682, wydana w aktach koronnych.—Dotyczy rodzin Baryczków, Cerekiewickich, Świdzińskich, Suffczyńskich, Pieńkowskich, Dłużewskich, Morze, Warszewickich, Czyszkowskich. Podpis: Ign. Gadomski, Srzednicki.

258. *Delegacyja* do sprawdzenia dziesięciny wytycznej ze wsi Kluszkowice i Wola Kluszkowska r. 1639. Podpis: Jakób Zadzik, Bisk. Krak., pieczęć.

259. *Wypis oblaty* w grodz. Włodzimierskim, dotyczącej granic między dobrami Sapiehów a Księcia z Ostroga Zasławskiego. Podpis: Białobrzeski, Hryniewiecki.

260. *Protest* wniesiony do grodu Łukowskiego 1654 r.—Dotyczy rodzin: Gembickich, Odrzywolskich i Ossolińskich. Podpis: Płocki, i pieczęć.

261. *Pozew* o gwałt popełniony r. 1650, wydany w grodzie Sochaczewskim.—Dotyczy Mniszewskich. Podpis: Suffczyński, Kiełpieński, i pieczęć.

262. *Wyrok sejmowy* z r. 1605, w sprawie OO. Dominik. Warsz. z Krzysztofem Lisickim i żoną jego, Agnieszką z Babskich. Podpis: Stanisław Skwierczyński, i pieczęć.

263. *Inkwizycyja* sporządzona w sądzie starościańskim Łukowskim r. 1658, w sprawie OO. Dominikanów z Remigianem i Bartłomiejem Dłużewskimi. Podpis: Stanisław Celiński, Vicecapit i Sędzia, Wacław Rośniewski, Notaryjusz, z pieczęcią.

264. *Wywód sprawy* na rokach sądowych Ziemi Warsz 1610 roku, Stanisława Wyrzykowskiego, przeciw Albertowi i Katarzynie z Młochowskich Recharskim. Podpis St. Smieczyński, i pieczęć.

265. *Oblata* grodu Czerskiego z r. 1694, dotyczące dóbr Pilica, w sprawie z Młochowa Młochowskich, Hieronima Przyłuskiego i Baranowskich. Podpisany: Boski, Pis. Grodu, z pieczęcią.

266. *Obwieszczenie sądowe*, uczynione r. 1746 przez Alex. Bielawskiego, Sędz. Grodz. i Koniuszego p-tu Wołkowysk. do Księcia Józefa Jabłonowskiego, o przebiegu sprawy przeciw niemu wytoczonej przez Reginę z Olędzkich Rudowicką, z podpisem A. Bielawskiego i Białłego.

267. *Indult* wydany Borowskiemu i Niwińskiej, przez Kacpra Kaz. Cieciszowskiego, Bisk. Tebotań. Koad. Kij. i Czerni. r. 1783, z podpisem i pieczęcią.

268. *Dekret* z r. 1737 w sprawie Grodzickich, Starosty Mostowskiego. Podpis: Jachowicz, Lassota, pieczęć.

269. *Pozew* wydany w grodzie Sochaczewskim w 1745 r. przeciw Strzeszewskiemu. Podpis: Truszkowski, z pieczęcią.

270. *Wypis* z ksiąg grodzkich Wołkowyskich dowodu pozwu wydanego w sprawie Reginy z Olędzkich Radowickiej, Łowczyny Wołkowys. przeciw Księciu Józefowi Jabłonowskiemu 1746 r. Podpis: Białły, Vice-Regens, z pieczęcią.

271. *Exkomunika* rzucona r. 1726 na szl. ur. Stanisława z Mińska, Opackiego, za gwałt popełniony napadu na wieś Gośniewice i obelgi wyrządzone X. Józefowi Staniszewskiemu. Podpis: X. Michał Wężyk, Arch. Warsz., i pieczęć.

272. *Konsens* dany Józefowi i Magdalenie z Siemianowskich, Sędzi Sochaczewsk., na ochrzcenie córki przez And. St. Młodziejowskiego, Bisk. Poz. W. W. Kor. 1771, z pieczęcią.

273. *Plenipotencyja* dana przez Wawrzyńca Hrabiego Dzieduszyckiego Aloizemu Urmowskiemu r. 1795. Podpisani: W. Hr. Dzieduszycki, Józef ze Srok Srokowski, Jan Brzozek, Aloizy Urmowski, St. Gorczyński i Łobeski. Cztery pieczęci herbowych.

274. *List* z Mińska 1792 pisany do Unichowskiego, Prezydenta Sądów, przez J. Puttkamera; z kopertą i pieczęcią.

275. *List* z r. 1794, pisany przez Ign. Daszkiewicza, Kaszt. Mścisł., do Unichowskiej, matki zmarłej żony jego.

276. *Wyrok* grodu Wołkowyskiego z r. 1746, wydany w sprawie Reginy z Olędzkich Radowieckiej, żony Piotra, przeciwko Księciu Józefowi Jabłonowskiemu i Ks. Karolinie z Radziwiłłów 1-mo voto Sapieżynie. Podpis: Korczyc, Regens p-tu Wołkow., z pieczęcią.

277. *Wyrok ostateczny* z r. 1713, wydany przez Trybunał Lubelski.—Dotyczy rodzin: Wrzeszczów, Pawłowskich, Golińskich, z Czermna Czermińskich; z podpisem: Kaz. Syl. z Suffczyna Suffczyński, Podczaszy Łukowski, Sędzia Tryb. Lub., Ostrowski, pieczęć.

278. *Wyrok* Trybunału Lubelskiego wydany r. 1712, w sprawie Jana Czermińskiego, Subdapiferi Podolicae i X. Antoniego Wrzeszcz, Zgrom. Ojców Dominikanów Lubelskich, syna Pawła i Teofili z Duninów, Wrzeszczów. Podpisany: Kazimierz Sylwester na Suffczynie Suffczyński, Pincerna Terrae Łucov., z pieczęcią.

279. *List* M. Kuszla z Hulidarza, Stol. Podlas. z r. 1743 w sprawie poddanego ze wsi Wierzchna.

280. *Pozew Hetmański* wydany roku 1710 w obozie pod Buszniową szl. ur. Wojciechowi Gąsiorowskiemu, Towarzyszowi i Deputatowi zwinionej chorągwi pancernej, aby stawił się do Sądu Hetmańskiego, pod zagrożeniem artykułów wojennych i prawa.—Dotyczy: Gąsiorowskich, Bienieckich, Brzyskich, Kozłowskich, Chodaczewskich, Skrzyńskich Strzyskich; pieczęć Adama Mik. z Gronowa Sieniawskiego H. W. Kor.

281. *Paszport* wolnego przejazdu i powrotu do obozu i z obozu Szwedzkiego, dany r. 1709, Antoniemu Bienieckiemu, Rotmistrzowi Chorągwi pancernej, przez Józefa Potockiego, H. W. K. w Jarosławiu; z pieczęcią i podpisem Hetmana.

282. *Pokwitowanie* z odbioru Quarty należnej z dóbr Starostwa Nurskiego, po śmierci Godlewskiego, Star. Nurs. Podpis: M. K. Błeszyński, Cześnik Sieradzki, Pisarz Quarciany z Hyborny, Skarb. Kor.; pieczęć, formularz drukowany.

283. *Extrakt* z ksiąg Metryki W. X. Litewsk. wydany 1749, a obejmujący, Excerpt granic siół Ilbiazców, Derewczan, Bychowców, Chołeszowo i innych 1546 uczyniony.—Dotyczy rodzin: Tyszkiewiczów, Lenartowiczów, Sanguszków, Swetaszków, Borysowiczów. Podpis: Jan Sapieha, Kancl. W. X. Lit:, Józef Mikłaszewicz, Metrykant; pieczęć W. Ks. Lit.

284. *Paszport* na podróż do Węgier po wino, wydany 1755 r. Józefowi Kisielowi (podczaszy) przez Michała Hr. na Dąbrowicy Brzostowskiego, Gen. Leit. Infanteryi, Starosty i t. d.; podpisany przez Hr. Brzostowskiego i Kisiela, z pieczęcią.

285. *Wyrok* z r. 1799 w sprawie Bogusława Stokowskiego ze Swiniar o wójtostwo Czermno przeciw poprzedniemu właścicielowi, Kajetanowi, Dembowskiemu. Podpisy: B. Stokowski, Schultz, Warmuth, Hoyer, X. E. L. von Wendersen.

286. *Pokwitowanie* z oddanych 150 dukatów, dane r. 1783 przez szlach. Honoryjusza i Józefa Kubeckich Janowi Niewieścińskiemu, Podkom. Nadwor.—Dotyczy także i Józefa Gołuchowskiego, Podczaszego Chełmińskiego. Podpis: Rudawski, Wolicki i pieczęć.
287. *Pokwitowanie* urzędowe z grodu Sochaczewskiego w r. 1758, dotyczące Rusieckich i Strzeszewskich. Podpis: Chmielecki i Lasocki, z pieczęcią.
288. *Oblata* grodu Sandomierskiego wniesiona d: Feria sexta post Dominicani Iubilate pxa. 1707, przez szl. ur. Jana Żurawka, a obejmująca: „Puncta w postanowieniu umówione na rozhoworach z Jaśnie Oświeconym X-ciem Im Bazylim Dołhorukim, pełnomocnym Posłem Najjaśniejszego Cara Imci, a J. Wielmożnemi Ichm. PP. tak ex Ordine Senatorio jak ex Equestri od Rzptey deputowanemi i t. d." Lwów 30 Marca 1707; podpisany Tomasz Strzegocki, Sekr. prym., i pieczęć.
289. *List* z Wiśnicza z r. 1762, pisany przez Karola Sapiehę do nieznanej osoby w sprawie kupna konia. Podpis: Karol Sapieha. Kawałek listu oddarty.
290. *Akt donacyjny* wydany Walentemu Uszyńskiemu 1797. Podpisany: Alexandra Ogińska, Adam X-że Czartoryski, Kasp. Koluchiewicz, Witkowski; 4 pieczęcie.
291. *Kwit* wydany r. 1792 przez Józefę z Bodachowskich Zapolską, małżonkę Józefa Zapolskiego, Wojskiego Czerskiego, z odbioru 3000 talarów. Podpis: Hugo Kołłątaj, Stanisł. Bened. Kuszewski, Metryk. Koron. pieczęć.
292. *List Królewski* na wolny przejazd, dany 1790, Wincentemu Modzelewskiemu. Podpis: H. Małachowski, J. Janiszewski, pieczęć.
293. *Paszport* na podróż do Węgier po wino, wydany r. 1755, Pawłowi Suskiemu, Towarzyszowi Pancernemu. Podpisany: Józef z Rosnowa Rosnowski, Chorąży Przemys., Starosta Lubelski, Paweł Suski, Tow. Pancerny, z pieczęcią.
294. *Cessyja* zdziałana przed sądem grodzkim w Sochaczewie, 1725, przez X. Justyna Paprockiego, na rzecz matki.
295. *Pokwitowanie* z oddanych 190 dukatów węg., dane przez Feliksa Szuberta, Konserwatora Metr. W. X. Lit. Janowi Niewieścińskiemu, Podkomorzemu Nadwor. r. 1778, z podpisem: Puchała, Rakiety i sucha pieczęć.
296. *Wezwanie* do stawienictwa przed Sąd Konsystorski Płocki, wystosowane do Józefa Ciółkowskiego, na powództwo Weroniki Starorypińskiej, r. 1781. Podpis: Maxymilijan Szaniawski, z pieczęcią.
297. *Wyciąg* z akt grodu Sochaczewskiego z r. 1759, wyrok w sprawie Strzeszewskich. Podpis: Mierzyński, Magnuszewski, z pieczęcią.
298. *Kwit podatkowy* z r. 1783, wydany, na 334 złp. Horainowi, przez Józefa Sawicz Zabłockiego, druk.
299. *Rewers* z odebranych rzeczy po Józefie Gorazdowskim, Metrykancie Skarbu Koronnego, dany Błeszyńskiemu, Cześnikowi Sieradzkiemu, r. 1741. Podpisy: X. Zeno Werpachowski, Jan Antoni Kwaśniewski, Józef Wojciech Wolski, Stan. Machocki, Ant. Mędralski.
300. *Relacyja* w sprawie sądowej, toczącej się przed Trybunałem Koronn. w Lublinie, 1712.—Dotyczy rodzin: Przegalińskich, Gołyńskich, Wrzeszczów, Czermińskich z Czermna i Duninów. Podpisy: Sarnecki, Zawadzki, i pieczęć.
301. *List* Damazego Dzierożyńskiego, Adwokata, z dopiskiem Molskiego poety, r. 1821.

302. *Hramota* z Kijowskiej Gubernii z r. 1808, dana Wincentemu i synowi jego Franciszkowi, Książętom Woronieckim, z pieczęcią i podpisami.
303. *Świadectwo* parafijalne z r. 1843 wydane z parafii Rudomińskiej, podpis X. Rutnowskiego z pieczęcią kościoła już nie istniejącego.—Dotyczy Szczęsnowiczów i Sawickich.
304. *Tabella* pretensyi za wydane naturalija dla wojsk Francuzkich za kwitami i bez kwitów ze wsi Ogonowa ur. Dyrzyńskiego w p-cie Wyszogrodzkim r. 1811. Podpis: Gostkowski, Modzelewski.
305. *Świadectwo* wydane r. 1804 przez Zboińskiego z Wolęcina.
306. *List* pisany z Samochwałów r. 1803 przez M. z Kozielska Puzyninę do Unichowskiej z kopertą i pieczęcią.
307. *List* Puzininy z Kozielska pisany z Mińska do Unichowskiej.
308. *Indult* wydany 21 Maja 1815 przez Hier. Strojnowskiego, Bisk. Wileń. Rekt. Uniw. Wileńsk., dany Antoniemu Orłowskiemu i Maryjannie Słonkiewiczównej, z podpisem i pieczęcią.
309. *Adres* do izby poselskiej r. 1818 podpisany: Kruszewski, Zbijewski, Chmielewski, Lubowiecki, Sokołowski. Laskowski, X. Przyłuski, X. Filipowicz, Staniszewski.
310. *Świadectwo* wydane Wincentemu Hermanowi, synowi Antoniego, r. 1657 w Mińsku, przez proboszcza parafii katedralnej Mińskiej, z podpisem X. Wiśniowski; pieczęć tuszowa, parafija skasowana.
311. *Metryka chrztu* r. 1812, Eleonory Pauliny Czyszkiewicz, z pieczęcią i podpisem.
312. *Zaświadczenie* wydane 20 Marca 1818, że Paweł Chmielewski złożył laudum, podpisane przez J. U. Niemcewicza, z pieczęcią.
313. *Świadectwo* wydane w Wilnie 1800, przez Zofiję Rodziewiczównę, przełożoną Zgr. Panien Maryjawitek, z pieczęcią klasztoru, dziś już nie istniejącego.—Dotyczy Mieszkowskich.
314. *List* z Samuelowa r. 1803, pisany przez Mik. Morawskiego, Gen. Maj., w interesie poddanego do nieznanej osoby.
315. *List* Pola, ojca Wincentego Pola, poety z r. 1806, po niemiecku.
316. *Odezwa* Klemensa Czachowskiego, Sekr. Kom. Gener. Min. Wojny, do pułkownika Kozłowskiego, r. 1815; podpis Czachowski.
317. *Rapport* podpref. p-tu Włodawskiego do Pref. Dep. Siedleckiego z r. 1812 donoszący o ruchu Wojsk Rossyjskich. Podpis: Babski.
318. *Innotescentia* (Obwieszczenie) wydana z obozu pod Wilanowem r. 1694 a wzywająca W-dztwo Sandomierskie na Elekcyję; podpisana: Jan z Brzezin Lanckoroński, Kasztelan Radomski, półkownik general. Wdz. Sandomierskiego, z pieczęcią.
319. *Protest* wniesiony do grodu Kozienieckiego r. 1617, w którym książe Janusz Ostrogski objaśnia, że dobra Konstantynowskie zniszczyli tatarzy. Podpis nieczytelny. Akt cały kirylicą pisany, pieczęć.
320. *Apellacyja* przeciw wyrokowi Trybunału, zapisana r. 1608 w grod. Warsz. w sprawie braci Wyrzykowskich. Pieczęć i podpis Pradzki, corektor.
321. *Ponowienie sprawy* w grodzie Sochaczewskim r. 1615, między Szymanowskim Krzysztofem ze Serok i Stanisławem Bjeniewskim z Bjeniewa. Podpis: M. Nieborowski, Rojek, z pieczęcią.
322. *Relacyja* Woźnych i Wójtów z Konstantynowa o gwałtach w tym mieście popełnionych; podpisy i data nieczytelne, akt cały po rusku, z pieczęcią, dotyczy Ostrogskich.

323. *List* Kardynała Andrzeja Batorego, wydany z Miechowa 1598 r., zabraniający uciemiężania mieszczan Skoryszewskich. Podpis Andrzeja Batorego i dwie pieczęcie.

324. *Dyplom* na członka Towarzystwa Uczonych przy Uniw. Jagiell. dany r. 1817 Klemensowi Urmowskiemu. Podpis: Walenty Litwiński, rektor, Paweł Czajkowski, prof., z pieczęcią.

325. *Extrakt* rezolucyi Królewskiej, dotyczącej Starostwa Kowelskiego, dany r. 1784 Księciu Józefowi Jabłonowskiemu. Podpis: X. Adam Naruszewicz, pieczęć.

326. *Dekret* Sądu Grodz. Wołkowyskiego z r. 1783 w sprawie Kluczewskich z Olędzkiemi.

327. *Apellacyja* wniesiona do grodu Czerskiego 1776 r. w sprawie Gośniewskich i Falęckich. Podpis: Zygmunt Falęcki i Szlachtowicz.

328. *Specyfikacyja* Chorągwi Hussarskich, Pancernych, Przednicy straży w Partyjach Ukraińskiey y Podolskiey, Wielkopolskiey y Małopolskiey znajdujących się 1775 r. Podpisy: Fr. Podoski, Kaszt. Ciech. And. Moszczeński.

329. *Likwidacyja* potrzebnej sumy dla Regimt. konnego Potockiego, Podczasz. W. X. Lit. r. 1775. Podpisani: Michał Roniker, Cześnik, E. Krokowski i And. Moszczeński.

330. *Uniwersał* oznajmujący o zawiązanej konfederacyi Sandomierskiej r. 1767. Podpis: Józef Hrabia na Tęczynie i na Ossolinie Ossoliński, Star. Sąndom., Marsz. Konf., pieczęć wydarta.

331. *List* pisany przez Księcia Augusta Czartoryskiego z Puław r. 1761 do Mokronowskiego, Straż. Pol Koron.

332. *Manifest* wniesiony r. 1757 do Akt Koronnych w sprawie sądowej.—Dotyczy Łoskich, Kulczyckich i Wodzickich. Podpis: Niemiera, Górski; pieczęć.

333. *Oblata* dekretu limitacyjnego z r. 1750, w sprawie procesowej.—Dotyczy Gołajskich, Cybulskich, Biernackich, Arciszewskich, Kołaczkowskich, Zyszkiewiczów, Łoskich. Podpisana: Węgrzecki, Jurowicz i pieczęć.

334. *Dekret* roków Ziemskich Warszaws. 1749 r. w sprawie Łoskich i Koziebrodzkich.—Dotyczy: Staniszewskich, Chrzanowskich, Bieńkowskich, Myszczyńskich, Łoskich, Koziebrodzkich, Arciszewskich. Podpisany: Klembowski, Błażejewski.

335. *Uniwersał* królewski wydany 1747 i ostrzegający o Księciu de Contim. August II, Max. z Tęczyna Ossoliński, pieczęć zniszczona.

336. *List* okólny królewski w Straży, poprzedzający Obrady elekcyjne Miast Wolnych Rzplitej obojga Narodów, z r. 1742, drukowany, z pieczęcią Straży i podpisem X. Wołłowicza, Ref. W. X. Lit.

337. *Manifest* szlachty W-dztwa Sandomierskiego wydany w Opatowie 1733. Podpis: Adam Tarło, Starosta Jasielski, Marsz. Konf. Sand., z pieczęcią (druk).

338. *Uniwersał* Królewski wydany w Międzyrzycu 1712. Podpisany: August II-gi i Stanisław z Tęczyna Ossoliński, pieczęć zniszczona.

339. *Uniwersał* Hetmański wydany w Tarnowie 1709 r. Podpis: Ad. Mik. Sieniawski, W-da Bełzki, Het. W. Kor., z pieczęcią.

340. *Uniwersał* zwołujący na Generalny zjazd dnia 7 Lutego 1707 we Lwowie. Podpis: Stan. Dönhoff, i pieczęć (druk).

341. *Odezwa* do rycerstwa wydana r. 1707 z Łowicza, aby złożono homagium Stanisławowi I. Podpis: Jerzy Lubomirski, Oboź. W. Kor., i pieczęć.

342. *Uniwersał* wydany dnia 5 Maja 1706.—Dotyczy Dłużewskich. Podpis: Ad. Mik. Sieniawski W-da Bełzki H. W. K., pieczęć.

343. *Uniwersał* do W-dztwa Sandomierskiego z r. 1706, aby stawiało wyprawy do obozu wojsk sprzymierzonych. Podpis: Józef na Bierzynie Bierzyński, Podstoli Nowogrodzki, Konfeder. Sieradzkiej Marszałek Regimentarz generalny, pieczęć.

344. *Uniwersał* z obozu pod Lisową z r. 1705. Podpisany Stanisław Denhoff, Miecz. Koron., pieczęć.

345. *Ordynans* Hetmański z r. 1705. Podpisany H. A. Lubomirski, H. W. Kor., z pieczęcią.

346. *Uniwersał* Królewski wydany w Grodnie 1705 r. Podpis: August II, Konst. Szaniawski, z pieczęcią.

347. *Uniwersał* Królewski Stanisława Augusta względem zapobieżenia mogącej nastąpić karystyi przez wywóz zboża za kraj. Podpis: X. Adam Naruszewicz, Bisk., z pieczęcią (druk.)

348. *Uniwersał* Królewski Stanisł. Augusta dotyczący wysyłania uczni do Szkół Głów. Krak. na naukę lekarską. 1785. Podpis: X. Adam Naruszewicz, Bisk., z pieczęcią koronną (druk.)

349. *Manifest* wydany przez Adama Łodzia Ponińskiego r. 1773, z pieczęcią konfeder. Podpis: Modzelewski (druk.)

350. *Indult* dany Janowi Szpryisowi i Katarzynie Tomkiewiczównie r. 1783, przez J. J. Księcia Masalskiego, Bisk. Wil., z pieczęcią.

351. *List* Fiedory Działyńskiej, Podkomorzyny Chełmińskiej, pisany z Liwerbarku 1571 do Katarzyny Księżny Szwedzkiej, siostry swej, zapraszający na wesele córki z Andrzejem Chodkiewiczem, Podstolim W. X. Lit.

352. *Oblata* gr. Krzemienieckiego z r. 1625 daniny od Księcia Janusza Ostrogskiego, Kaszt. Kra. danej Jerzemu Wirchniackiemu na uroczyszcze Miłakowieckie. Podpis nieczytelny, po rusku kirylicą cały akt z pieczęcią.

353. *Uniwersał* wydany w Gdańsku d. 1 Grudnia 1733 r. Podpis: Stanisław I Król (Leszczyński), Józef Skrzetuski, Podstoli Bracł., pieczęć koronna (druk.)

354. *Manifest* Konfeder. General. po niedoszłej konwokacyi r. 1696. Podpis: Michał Radziejowski, Kardyn. Prymas., pieczęć, (druk.)

355. *Uniwersał* z r. 1763 po śmierci Augusta III. Podpis X. Wł. Łubieński, Prymas, Jan Słomiński, Sekretarz, pieczęć (druk.)

356. *Uchwała* Konfederacyi Generalnej po śmierci Augusta II r. 1733. Podpis: X. Teodor Potocki, Prymas, pieczęć (druk.)

357. *Konfirmata* Stanisława Augusta libertacyi nadanej poddanym dóbr Księcia Michała Czartoryskiego, r. 1775. Podpis: Jan Borch, Podkanclerzy, i pieczęć koronna.

358. *Instrukcyja* dana 1795 we Lwowie przez Dzieduszyckiego Urmowskiemu Alojzemu i Wilamowskiemu, dzierżawcy, a dotycząca dóbr krakowskich. Podpisy: W. hr. Dzieduszycki, J. Piotrowski, N. Podhajecki i trzy pieczęcie.

(Dalszy ciąg nastąpi).
